

# Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 293

Ł

Rok 66

Czwartek, dnia 17 grudnia 1936

## Manifest rewoltującego generała



Gen. Czapka - Sue - Lang, przywódca buntu przeciw marsz. Ciang - Kai - Szekowi i rządowi nankińskiemu.

Manifest rewoltującego gen. Czapka - Szu - Lianga, który wypowiedział po-

śluszeństwo rządowi nankińskiemu i uwięził Ciang-Kai-Szeka, obejmuje 8 żądań, a nie 3, jak pierwotnie pisano. Sympatyzujący z komunizmem generał przekazał swoje żądania chińskiemu rządowi centralnemu w Nankinie.

Proklamacja zawiera żądania:

1) zaprzestanie wszelkiej kampanji antykomunistycznej w Chinach.

2) utworzenie frontu jednolitego wspólnie z organizacjami komunistycznymi, celem ponownego zdobycia Mandżurji.

3) zjednoczenie wszystkich sił zbrojnych Chin przeciwko Japonji,

4) utworzenie rządu obrony narodowej,

5) ochrona wszelkich ruchów państwowych,

6) uwolnienie więźniów politycznych,

7) swoboda zebrań i prasy,

8) konfiskata majątków zdrajców.

Najistotniejszymi są żądania dotyczące współdziałania Chin z komunistami i dania tym żywiołom wolnej ręki do działań w „Państwie Środka”.



Sian fu, stolica prowincji północno - chińskiej Szen - Si, gdzie — jak donosiliśmy — wybuchła rebelja bolszewicka.

### PONIŻEJ GODNOŚCI...

Następnie oskarżony wyjaśnia, że byłoby poniżej godności starosty, gdyby w terenie żądał pokwitowania od osób, którym wypłacał zapomogi z funduszu Opieki Społecznej. Wedle oskarżonego, oświadczono mu w województwie, że rząd na wybory pieniędzy nie da.

Obr.: — Jakimi konsekwencjami grożono oskarżonemu w województwie w razie ujemnego wyniku wyborów?

Osk.: — Mówił mi pan wojewoda, że jeżeli dobrze wyborów nie zrobię, to postawi mnie do dyspozycji komisji rewizyjnej w latach od 1927 do 1934 roku p. Krawczyk Augustyn z Świecia, a następnie obecny starosta świecki p. Cwinnarowicz Jan. Zznaje on, że na wszelkie wydatki musiały być pokwitowania, a w szczególności także na wydatki z funduszu reprezentacyjnego i opieki społecznej, co się odnosiło również do wydatków w terenie.

Obr.: — Czy była stawiana kwestja środków pieniężnych?

Osk.: — Mamy posługiwać się funduszami z Be-Be.

Przystąpiono z kolei do przesłuchania świadków, z których jako pierwszy zeznawał przewodniczący komisji rewizyjnej w latach od 1927 do 1934 roku p. Krawczyk Augustyn z Świecia, a następnie obecny starosta świecki p. Cwinnarowicz Jan. Zznaje on, że na wszelkie wydatki musiały być pokwitowania, a w szczególności także na wydatki z funduszu reprezentacyjnego i opieki społecznej, co się odnosiło również do wydatków w terenie.

### FUNDUSZ REPREZENTACYJNY

Obr.: — Czy świadek wie, że z funduszu reprezentacyjnego pokrywano koszty przyjęcia wojewody i czy otrzymał w tej sprawie okólnik, zabraniający w tej sprawie wydatki z funduszu reprezentacyjnego?

Śwd.: — Nie pamiętam.

Przew.: — Czy województwo zwróciło wydatki poniesione na wybory z konta separato?

Śwd.: — Około 2.500 złotych, gdyż na resztę brak było dowodów, że zostały wydatkowane.

Osk.: — Czy znane są świadkowi przepisy o przyjęciu Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie obowiązuje frak i cylinder? Czy wtedy kupno fraka z funduszu repr...?

W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu, oświadczając: — Pan nie jest starostą w Świeciu, a oskarżonym w Grudziądzu. Sprawa wyjaśniona.

### „WEDLE STAWU GROBLA”

Świadek wyjaśnia dalej, że wydatki reprezentacyjne mogą być uskuteczniwane wedle przysłowia: „Wedle stawu grobla”. Gdyby cylinder był zakupiony z funduszu reprezentacyjnego, to trzeba by go zainwentaryzować jako własność nie osobistą, a wydziału powiatowego.

Dalej zeznaje rachmistrz wydziału powiatowego Ruciński Teodor, który wyjaśnia utworzenie conto separato na wybory do kwoty 5.000 zł, z których pozostaje do wyliczenia jeszcze 2.175 zł. Podnosi, że wydatki na przeprowadzkę Krawczyka nie zostały zatwierdzone przez województwo, które nakazało uchylić odnośną uchwałę wydziału powiatowego w tej sprawie. Świadek zeznaje jeszcze, że fundusz reprezentacyjny podlega wedle obowiązujących przepisów ścisłemu wyliczeniu w przeciwieństwie do funduszu dyspozycyjnego, którego Krawczyk wcale nie posiadał.

Następnie zeznaje emer. starosta świecki p. Leon Kowalski, który wyjaśnia, że oskarżony zwracał się do K. K. O. o pożyczkę 5.000 zł, której mu jednak odmówiono, ponieważ staroście K. K. O. nie może udzielać po-

# Proces kuzyna Parylewiczowej

**Oskarżony przyznaje się częściowo do winy — „Bajecznie przeprowadził pan wybory” — Czy pan starosta mógł dla własnego użytku kupić frak i cylinder z funduszu reprezentacyjnego — Ziemianin udziela pożyczek staroście wprowadzonemu przez ś. p. ministra Pierackiego i b. wojewodę pomorskiego Kirtiklisa — Dobre żyro wekslowe p. starosty, którego pobory były zajęte przy rozpoczęciu urzędowania — Maszynistka wydziału powiatowego otrzymuje 400 zł zapomogi z funduszu dla ubogich — Także przy wyborach sejmowych w roku 1935 pokrywano wydatki wyborcze z funduszu publicznego — Słynne conto separato**

Grudziądz, 15. 12. — Po odczytaniu aktu oskarżenia w dniu 14 bm. przewodniczący rozprawy wiceprezes p. dr. Jodłowski stwierdza, że b. wojewoda pomorski Kirtiklis został zwolniony od osobistego stawiennictwa się jako świadek ze względu na odległość. Z wezwanych świadków nie przybyli na rozprawę: naczelnik wydziału województwa pomorskiego p. dr. Banaś i p. Kołodziejczak Leon z Torunia, którzy nadesłali usprawiedliwienia, że za względów służbowych nie mogą przybyć na rozprawę. Prokurator p. Szpadrowski wniósł o uznanie przez sąd i odczytanie ich zeznań, — czemu sprzeciwił się obrońca oskarżonego p. adwokat Marszałik. Sąd postanowił wydać decyzję w tej sprawie przed zamknięciem postępowania dowodowego.

### BRAL „LEGALNIE”...

Przystąpiono do składania zeznań przez oskarżonego Krawczyka, — który przyznał, że brał pieniądze legalnie. Nie miał zamiaru wyrządzić jakiegokolwiek szkody. Wydział powiatowy także nie byłby uszkodzony, gdyby nie zmuszono oskarżonego do złożenia dymisji. Podkreśla, że z funduszu reprezentacyjnego nie był zobowiązany wyliczać się.

Powołuje się również na oświadczenie czynników miarodajnych, że

województwo zwróci wyłożone kwoty na wybory tem bardziej, że w razie dodatniego wyniku wyborów znajdują się fundusze na pokrycie kosztów. Remuneratione ze Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych były stale przeznaczane wyłącznie dla starostów. Branie zaliczek z kasy wydziału powiatowego było dozwolone. Podkreślić należy, że b. starosta z tego tytułu pobrał kwotę 4.022,25 zł, tj. w wysokości około 10-miesięcznych poborów, otrzymywanych jako przewodniczący wydziału powiatowego. Zaliczki te były legalizowane dodatkowo przez wydział powiatowy przy zamknięciu rocznym.

### CONTTO SEPARATÓ

Na pytanie prokuratora osk. wyjaśnia, że zadłużenie jego przy objęciu starostwa w listopadzie 1932 roku wynosiło 18.000 zł i tylko nieznacznie się zmniejszyło przy odejściu w maju 1936 roku. O istnieniu conto separato województwo nie wiedziało i oskarżony nie o tem województwu nie komunikował, a sprawę całą przedstawił z końcem 1935 roku po przeprowadzeniu wyborów sejmowych. Przytem p. wojewoda pomorski p. Kirtiklis oświadczył co następuje:

— Bajecznie przeprowadził pan wybory. Skąd pan wziął pieniądze?

Na to oskarżony odpowiedział:

— Ot otworzyłem konto w K. K. O., które będzie pokryte.

Przytem województwo zgodziło się na pokrycie wydatków z tego tytułu, które wynosiły 2.175 zł. Przy lustracjach nie żądano dowodów na wydatki reprezentacyjne, a jeden z lustratorów oświadczył wprawdzie, że jest źle i trzeba podać dowody przy takich wydatkach nawet, gdyby były złe. Na pytanie prokuratora, dlaczego oskarżony nie pokrył swych długów przez zaciągnięcie pożyczki prywatnej w K. K. O. oświadczył Krawczyk, że wojewoda pomorski zakazał udzielania kredytów starostom przez K. K. O.

Prośby oskarżonego o przyznanie zwrotu kosztów przeprowadzki z funduszu państwowych, wnoszone dwukrotnie, nie zostały uwzględnione, natomiast radzono oskarżonemu sprawę przedstawić osobiście ministrowi Pierackiemu, gdyż wtedy byłoby widoki powodzenia, czego jednak oskarżony nie mógł uczynić wobec zamordowania ministra Pierackiego. Na pytanie sędziego p. Rybskiego wyjaśnia oskarżony, że w latach 1923 do 1925 był urzędnikiem w ministerstwie opieki społecznej, a następnie w b. Kasie Chorych w Poznaniu. Tam, jak wiadomo, miał afere lapowniczą, o czem już donosiliśmy. Oskarżony służył w Legionach, z wojska został zwolniony w randze kapitana. Posiada czterokrotny krzyż walecznych oraz krzyż niepodległości.

życzek. W sprawie zaliczek obowiązywały pewne normy, których się też trzymało.

Przed sądem staje dyrektor K. K. O. Leon Donarski, wyjaśniając, że Krawczykowi wypłacono za czynności, przeprowadzone w interesie kasy, kwotę 1.000 złotych w roku 1933 i 2.000 zł w roku 1934. Pożyczkę w kwocie 3.000 zł krewnej Krawczyka niej. Czerniakównie udzieliła K. K. O. na podstawie żyra starosty, które świadek uważał za bardzo dobre, a wieści o zajęciu poborów oskarżonego zaraz, gdy tenże przybył do Świecia, uważał za plotki.

**JEDNOGŁOSNIE...**

Dalszy świadek, emer. burmistrz Świecia p. Stanisław Kostka, który do sierpnia 1933 roku był członkiem wydziału powiatowego, zeznaje, że Krawczyk prosił go telefonicznie 30 marca 1933 roku do siebie, prosząc go, by wydział powiatowy uchwalił kosztą jego przeprowadzki oraz zaliczki, co też jednogłośnie uczyniono. Świadek wyjaśnia, że przepisy co do wysokości zaliczek nie były mu znane i polegał na wyjaśnieniach Krawczyka, który, o ileby uchwała była sprzeczna z obowiązującymi przepisami, był zobowiązany ją zawiesić.

Świadek Parczewski Tadeusz z Belna zeznaje, że jako członek kom. rew. zakwestjonował pobranie przez Krawczyka dwóch zaliczek bez uchwały wydziału powiatowego, czerpanie przez niego z funduszu reprezentacyjnego bez rozliczenia, jak również z Opieki Społecznej. Kwity tymczasowe nie są dopuszczalne. Z kolei zeznaje świadek Bigalkówna Gertruda, maszynistka w wydziale pow., która otrzymała z działu opieki społecznej zapomogę w kwocie 400 złotych, gdy kwota ta wyłącznie była przeznaczona dla bezrobotnych, a świadek miał stałą posadę w wydziale pow.

**PO PRZERWIE**

Przewodniczący zarządził o godz. 14.15 przerwę do godziny 17.

Po wznowieniu przewodni sądowego odczytano zeznanie świadka Kłodziejczaka Leona, dyrektora oddziału Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Toruniu, z których wynika, że Krawczyk pobrał z tytułu remuneracji również kwoty, przeznaczone dla miasta Świecia i Nowego. Miastom tym Zakład wypłacił należne kwoty 31 marca 1935 roku dopiero z prowizji z lat następnych i to Świeciu 325,64 zł i Nowemu 58,41 zł. Świadek podkreśla z naciskiem, że wedle par. 61 statutu kwoty, wypłacane do rąk przewodniczącego wydziału powiatowego, przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów, a nie dla starosty.

Następnie odczytano zeznanie św. dr. Banasia Aleksandra, naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, który szczegółowo wyjaśnił i przytoczył odnośne przepisy, wedle których Krawczyk bezprawnie pobrał kwotę 3.776,25 zł, nadesłaną przez Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, i kwotę 3.000 zł z K. K. O.

Jako ostatnie odczytano zeznanie b. wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa, który w streszczeniu zeznał co następuje:

— Gdy Krawczyk objął urząd w Świeciu, zaczęły napływać zaraz skargi na jego długi. W celu ułatwienia sprawy udzielono mu trzymiesięcznej pożyczki, a Krawczyk zameldował, że długi uregulują. Po trzech latach jednak napływały ponowne skargi i to nawet od kupców w Świeciu, wobec tego zgłosił wniosek u ówczesnego ministra spraw wewnętrznych o zwolnienie Krawczyka ze służby państwowej. Wniosek nie został uwzględniony. O koncie separatu dowiedział się dopiero później, jak również o pożyczkach krewnych. Gdy to stwierdził, wezwał Krawczyka do rozliczenia się i wycofania się ze służby państwowej, tem bardziej, że nastąpiła zmiana rządu, a premier Składkowski żądał tępienia nadużyć. Dymisję Krawczyka przyjęto. Uchwałę w sprawie kosztów przeprowadzki Krawczyka zawiesił i zażądał zwrotu 3.000 zł, wpłaconych przez K. K. O. Czy zarządzenie to zostało wykonane nie wie, wobec przeniesienia go do Białegostoku.

**WEKSEL BEZ POKRYCIA**

Następnie na wniosek prokuratora odczytano szereg dowodów rzeczowych, z których m. innymi wynika, że weksel Czerniakówny z żyrem Krawczyka został zaprestestowany w dniu 1 sierpnia 1936 roku i dotąd niema

pokrycia. Również odczytano pismo prokuratora przy sądzie okręgowym w Poznaniu, wedle którego Krawczyk na stanowisku dyrektora Kasy Chorych w Poznaniu przyjmował większe kwoty, i to: 22.750 zł od dwóch aptekarzy oraz od dr. Sokolowskiego 2.000 zł, za co otrzymał 5 miesięcy więzienia, a sprawa została umorzona wobec amnestji, gdyż oskarżony wniósł kasację do Sądu Najwyższego.

Na pytanie prokuratora, dlaczego kosztą przeprowadzki wynosiły aż 2.154,40 zł, oskarżony nie umie udzielić wyjaśnień. Na tem postępowanie dowodowe zakończono.

Rozpoczął przemawiać prokurator, domagając się odpowiedniego ukarania oskarżonego z art. 286 par. 2 k. k.

**OBROŃCA BĘDZIE DUMNY...**

Dłuższe przemówienie wygłosił p. adwokat Marszałik, polemizując z prokuratorem, że nie zachodzi tu przestępstwo nawet z par. 1 art. 286 k. k., podkreślając, że oskarżony służył również w oddziale drugim i posiadał odpowiednie kwalifikacje na starostę. Co do funduszu reprezentacyjnego,

obrońca podniósł zastrzeżenie, jakby wyglądał starosta Cwinarowicz — małego wzrostu — we fraku i cylindrze Krawczyka — wysokiego wzrostu? W końcu wniósł o uwolnienie klienta, zaznaczając, że będzie dumny, że wśród nas był tylko jeden Twardowski, a nie drugi jego sąsiad.

Replikował prokurator, któremu odpowiedział ponownie obrońca. Wreszcie wygłosił ostatnie słowo oskarżony, w którym podkreślił co następuje:

— Niedługo przed moim zwolnieniem oświadczyła mi wysoka osobistość: „Daj jakiegokolwiek kwity, ta sprawa i tak nie będzie badana“. Kwitów właśnie nie dałem, gdyż jestem niewinny i chcę wszystko zwrócić.

Przew.: — Wobec tak szczerego oświadczenia może oskarżony wyjaśnić, na co zużył pieniądze? Miał bowiem oskarżony dobrze płatne posady.

Oskarżony: — Długi prywatne powstały przez wciągnięcie mnie do spekulacji giełdowej, a w Nowym Sączu straciłem bardzo dużo na wydawanej gazecie.

# Wyrok w procesie b. starosty Krawczyka

**10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata**

Grudziądź. (Tel. wł.) We wtorek 11 bm. o godz. 12.15 zgodnie z zapowiedzią sąd okręgowy w Grudziądzu ogłosił następujący wyrok przeciwko byłemu staroście świeckiemu: Stanisława Krawczyka, kpt. rezerwy, skazuje się z art. 286 par. 2 k. k. na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat i poniesienie kosztów postępowania za to, że jako starosta powiatu świeckiego i przewodniczący wydziału powiatowego nie rozliczył się z następujących kwot:

a) 2.175 zł, pobranych z konta „separato“ z KKO pow. świeckiego; b) 3.410 zł, pobranych z kasy wydziału powiatowego tytułem zaliczek, c) że pobrał od Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń kwotę 3.776,25 zł.

Sąd uwolnił natomiast oskarżonego od zarzutów:

a) przywłaszczenia kwoty 1.660 zł

z działu IX budżetu wydziału powiatowego, gdyż kwotę tę oskarżony zwrócił; b) że pobrał 3.000 zł z KKO pow. świeckiego, gdyż rzeczywiście oskarżony załatwiał czynności dla KKO, a kwotę tę należy traktować jako zwrot kosztów podróży i djety, c) że nie rozliczył się z kwoty 2.227 zł z funduszu reprezentacyjnych; oskarżony kwotę tę mógł traktować jako fundusz dyspozycyjny, nie podlegający rozliczeniu, d) że pobrał z kasy wydziału powiatowego kwotę 1.750 zł tytułem zwrotu kosztów przeprowadzki, albowiem kwota ta stanowiła zaliczkę, wypłaconą zgodnie z przepisami.

Niski wymiar kary sąd uzasadnił ciężkim położeniem oskarżonego, który był trzy lata bez posady po zwolnieniu z Kasy Chorych w Poznaniu, częściowym przyznaniem się do winy oskarżonego oraz ciężką chorobą żony.

**Echa rewolucyjne z Chin**

## Marsz. Czang-Kai-Szek zdrów i cały

**Zacięte walki trwają nadal**

Londyn. (Tel. wł.) Rząd nankijski usiłuje połączyć oddziały czerwone z wojskami zbuntowanymi. Nad Sijan-Fou krążyło w poniedziałek 30 samolotów rządowych. Gen. Temperley, współpracownik „Daily Telegraph“ twierdzi, że obecnie liczebność wojsk sowieckich góruje nad liczebnością wojsk japońskich na Dalekim Wschodzie. Japończycy z 17 dywizji, znajdujących się w Mandżurji, mogą użyć tylko części swoich sił. Rosja zaś dysponuje 10 dywizjami i 600 samolotami.

Według wiadomości z Nankinu, generał Czan-Sue-Liang miał domagać się przeobrażenia rządu chińskiego na zasadzie komunistycznej, reformy kominintagu, wolności prasy i zwolnienia więźniów politycznych.

Według japońskiego ministra spr. zagran. Arity, położenie jest niewyjaśnione i wymaga pogotowia Japonji.

Z Tokio donoszą, jakoby zamordowano marszałka Czang-Kai-Szeka i generałów, uwięzionych razem z nim w Sijan-Fou.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Nankinu: Rewolta przeciw rządowi nankijskiemu ogarnęła Lan-Czou stolicę prowincji Kan-Su, gdzie toczą się walki pomiędzy wojskiem rządowym

a oddziałami dowodzonymi przez jednego z wyższych oficerów Czang-Sue-Lianga — Juh-Sue-Czunga. Wojska rządowe posuwają się wzdłuż kolei Lung-Czai i są w odległości 22 i pół km od Sian-Fu.

Szanghaj. (PAT). Wojska rządowe posuwają się w kierunku Sian-Fu, nie napotykając oporu.

Generał Feng-Czing-Soi podwładny gen. Hiang-Hu-Czen, gubernatora prowincji Szensi wyraził uległość rządowi nankijskiemu. Generał Czien-Ta-Czun, najbliższy współpracownik Czang-Kai-Szeka schronił się do miejscowości położonej w odległości 20 km na północy zachód od Sian-Fu. Generał Liu-Siang gubernator wojskowy Sueczuen, którego stanowisko było niepewne, wysłał depeszę do ministerstwa wojny w Nankinie, zapewniając o swej lojalności.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju:

Donald zawiadomił małżonkę Czang-Kai-Szeka telefonicznie, że marszałek Czang-Kai-Szek jest cały i zdrów i znajduje się w kwaterze generała Jang-Czu-Chen w centrum Sian-Fu. Miasto zaś jest całkowicie otoczone przez wojska nankińskie.

szukiwania za aparatem francuskim. Dopomaga mu w tem hydroplan „Pas-sat“.

## Gwałtowny orkan nad La Manche

Paryż. (Tel. wł.) Na wybrzeżu atlantyckim szaleje gwałtowna burza, połączona z wichrami. Szybkość orkanu dochodzi do 115 km na godzinę. Francuski statek „Normandie“ musiał zmienić kierunek. Inne musiały pozostać w portach. Parowiec

„Burbonnaise“ walczy z orkanem na wybrzeżu bretońskim.

Londyn. (Tel. wł.) Niedaleko latarni morskiej Eddystone znaleziono w łodzi rybackiej cziłowieka nieżywego i jednego ciężko ranego. Wystawiono specjalne sygnały ostrzegawcze. W kanale La Manche zatonął parowiec sowiecki, wiozący skrzynie z kawiorrem.

## Stan zdrowia królowej Mary poprawia się

Londyn. (PAT). W stanie zdrowia królowej Mary, która zachorowała na lekką grypę nastąpiła poprawa.

## Anglicy w czerwonej armji

Londyn. (Tel. wł.) Jak donosi komunistyczny „Daily Worker“, kompanja wojska, złożona z samych Anglików, przybyła onegdaj do Madrytu, witana manifestacyjnie przez ludność. W dalszym ciągu pismo wyraża nadzieję, że w niedługim już czasie będzie możliwe wystawienie całego bataljonu angielskiego, który wyruszy z pomocą dla towarzyszy hiszpańskich.

Jak obliczają, obecnie już po stronie komunistów hiszpańskich walczy 1500 do 2000 Anglików. Propagandę w tym kierunku prowadzi wspomniany organ komunistów angielskich, przyczem propaganda ta wzmaga się z dnia na dzień.

W związku z tem, jak potwierdza angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, rząd angielski zajmuje się sprawą udziału obywateli brytyjskich w wojnie hiszpańskiej. Badana jest kwestja, o ile udział ten sprzeczny jest z prawem angielskiem. Okazuje się bowiem, że prawo z 1870 roku zakazuje obywatelom angielskim uczestniczenia w wojnach, w których Anglja nie jest zainteresowana. Prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi odpowiednie oświadczenie rządowe w izbie gmin.

## Centrala komunistyczna w Barcelonie

Paryż. (Tel. wł.) W Barcelonie założono centralę propagandy komunistycznej, rozciągającą swą działalność na Katalonję, Francję, Włochy, Anglję i północną Afrykę. W Barcelonie istnieje poza tem filja G. P. U. na Europę. Żołnierze sowieccy, walczący po stronie komunistów w Hiszpanji, pochodzą z dawnych zesłańców na Sybir, obdarzonych wolnością pod warunkiem udania się do Hiszpanji.

**Z walk w Hiszpanji**

## 5 000 zabitych

Madryt. (PAT). W ciągu trzech ostatnich tygodni w walkach, toczących się dokoła Madrytu, padło przeszło 5000 zabitych.

Wczoraj około godz. 10 powstańcy zaatakowali pozycje rządowe w pobliżu Valdemorilla w odległości 20 km od stolicy. Zafadła walka, jak zaznacza Havasa, trwała około 3 godz. Atak odparto.

**KOMUNIKAT POWSTAŃCZY**

Sevilla. (PAT) Według komunikatu powstańczego, atak wojsk rządowych na pozycje w pobliżu Quintanilla i Descalona odparto. Nieprzyjaciel stracił 40 zabitych. Do niewoli wzięto 26 Niemców. Na froncie madryckim powstańcy bez walki zajęli Bohadilla.

**PRZEMÓWIENIE GEN. QUEIPO DE LLANO**

Paryż. (ATE) Z Sewilli donoszą: Gen. Queipo de Llano w swem ostatnim przemówieniu przed mikrofonem radjostacji sewilskiej oświadczył, że rząd powstańczy nie zgodzi się na rozejm.

Generał odparł w ostry sposób twierdzenia min. spraw zagranicznych rządów w Walencji del Vayo, zawarte w jego przemówieniu podczas sesji Ligi Narodów w Genewie. Podkreślił dalej, że metody stosowane przez czerwonych przeciwko Hiszpanji narodowej i wszelkim zdrowym elementom w kraju uniemożliwiają rozpoczęcie rokowań o rozejm, lub pokój.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Salamanki, na froncie madryckim zestrzelony został w śródze przez powstańców samolot wojsk czerwonych. Jak następnie stwierdzono, załoga tego bombowca składała się z Francuza, Anglika, bolszewika i jednego Hiszpana.

**Zycie jest piękne**  
**Referent budżetowy**



Każdy się dziś zastanawia,  
Skrobiąc się powyżej ucha —  
Czemu finansreferentem  
Uczyniono posła **Ducha**.

Był Miedziński, Koc — postaci  
W każdym razie dotykane —  
Lecz dlaczego teraz nagle  
Jakaś postać **nierealna**?

Tej zagadki nie rozwiążesz  
Czytelniku, prostą drogą,  
Wobec tego pozwól, proszę,  
Ze ci trochę dopomogę.

Otóż, jeśli się okaże,  
Ze znów będzie budżet kruchy  
Łatwo wtedy wytłumaczyć,  
Ze winne tu były **duchy!**

STACH.

**Na marginesie**

**Żale p. Radziwiła**

W tych dniach w Krakowie odbył się zjazd konserwatystów z powodu odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Władysława L. Jaworskiego. Na urządzonym przy tej okazji „obiedzie przyjaciół” organu konserwatywnego „Czasu” wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej sen. Janusz Radziwiłł. Przemówienie to uchodzi za wyraz poglądów znacznej części konserwatystów „sanacyjnych”.

P. Radziwiłł poświęcił bardzo rzetelne wspomnienia zgasłemu B. B.; pracę w Bloku uważa za „wielką epokę życia”.

To też można ubolewać, że obecnie różne grupy, należące do bloku rządowego, odziewają się od „idei” B. B. W. R., potępiając tę organizację.

P. Radziwiłł wystąpił przeciwko polityce tych grup, które utrzymując, że są pilsudczykami, potępiają dzieło Marszałka. Wbrew ich twierdzeniom, p. Radziwiłł dowodzi, że

„skończył się blok i to jest jednym z głównych źródeł trudności naszych w dobie dzisiejszej”.

P. Radziwiłł twierdzi, że B. B. W. R. właściwie zgasł tego samego prawie dnia, kiedy Marsz. Pilsudski spoczął snem wiecznym, od tego bowiem czasu zaczęły się w naszym życiu ujawniać fakty, będące przeciwstawieniem tego, co Blok wnosil do naszego życia.

P. Radziwiłł przypomniał, że p. Sławek po śmierci Pilsudskiego postawił tezę, że autorytet jego może być zastąpiony tylko autorytetem prawa, a przede wszystkim autorytetem nowej konstytucji. „W praktyce dzisiejszej dzieje się jednak często inaczej. I tego nie wolno przemilczeć”.

Jako przykład cytuje, że Sejm i Senat uchwały rezolucję, domagającą się szerszej kontroli nad gospodarką lasów państwowych, a tymczasem rząd na wniosek ministra rolnictwa wydał dekret, eliminujący lasy państwowe z pod wpływów i ingerencji ciał ustawodawczych.

Poza tem p. Radziwiłł żalił się na niepożądane obyczaje polityczne:

„W ciągu ostatniej sesji budżetowej niektórzy posłowie czy senatorowie, wypowiedzi takie lub inne krytyczne uwagi na ten lub inny polityczny lub gospodarczy temat. I tu spotkaliśmy się niestety z niezmiernie smutnym i przykrym objawem pewnej presji, wywieranej na danych posłów czy senatorów, by swej krytyki zaniechali”.

W jakich okolicznościach zaszło oddziaływanie na posłów, o tem p. Radziwiłł już nie wspomina. Stwierdzenie w każdym razie ciekawe.

Z przemówienia jego zasługują na



Przy zakupie **PROSZKU do pieczywa, BUDYNI i GALARETEK, należy zważać na znakomite wyroby**

**Suba**

które wytwarza największa polska fabryka.

P 8882-48,14

uwagę nadto wspomniane wyżej narkotyków z powodu likwidacji B. B., w ustach przywódcy konserwatystów, atakowanych dziś przez inne grupy „sanacyjne”, zupełnie zresztą zrozumiałe.

**Po Poznaniu i Sosnowcu... Przemyśl**

*Fatalny epilog występu Cyrulika Warszawskiego*

Przemyśl, 15. 12. Mimo smutnych doświadczeń w Poznaniu i w Sosnowcu ośmielił się zespół „Cyrulika Warszawskiego” przybyć 13 b. m. do Przemyśla z osławionym skeczem Tuwima p. t. „Karjera Alfya Omegi”.

Występ Cyrulika wypadł nadwyraz żałośnie. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że społeczeństwo polskie imprezę p. Dymyzy i Tuwima zbojkotowało, a na sali znaleźli się tylko Żydzi i chyba przez nieporozumienie kilku miejscowych dygnitarzy.

Mniej więcej w połowie przedstawienia z różnych części sali posypał się na scenę grad zepsutych jaj. Rów-

nocześnie jaja spadły na pierwsze rzędy krzeseł, w których zagnieżdżyła się żydowska inteligencja. Nadto manifestanci, których było kilkudziesięciu poczęli wznosić okrzyki „Precz z Żydami”, „Precz z Tuwimem”, „Niech żyje teatr polski”.

Silnie skonsygnowana policja przystąpiła natychmiast do aresztowań. Część manifestantów odprowadzono na komisariat, gdzie po gruntownej rewizji sześcioro zatrzymano w areszcie do rana. W obecnej chwili pozostają jeszcze pod zamknięciem akademik Walczak i stolarz Wróblewski.

**Potężna manifestacja 1500 narodowców w Brzozowie**

Brzozów, 15. 12. Dnia 13 bm. powiat nasz odbył uroczystość poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego. Od wczesnego ranka zaczęli nadciągać grupami chłopci okolicznych wsi do gmachu Sokola, gdzie olbrzymia sala nie mogła pomieścić przybyłych.

O godz. 10 tłumy uczestników udaly się luźno nau roczystą sumę do kościoła, urząd wojewódzki bowiem zabronił urządzić pochodu.

Uroczystą sumę celebrował ks. inspektor Dutkiewicz, prezes powiatowego zarządu Stron. Narodowego, a podniosło kazanie wygłosił ks. Zajac



Kolo Str. Nar. w Działoszynie, pow. Wieluń, rozwił ostatnie ozywioną działalność. Na zdjęciu część członków kola, z prezesem p. Dlubakiem w środku.

**Wojna dwu odłamów „sanacji” we Lwowie**

**Starcie nowych ze starymi...**

**Po jednej i drugiej stronie znaleźli się, oczywiście, Żydzi, którzy są drożdżami „sanacji”**

W sprawie zatargu, jaki powstał w kołach dziennikarskich we Lwowie, ukazały się w prasie informacje nieścisłe. Poniżej zamieszczamy artykuł naszego korespondenta lwowskiego, przedstawiający tło zatargu.

L w ó w, 14 grudnia.

Czasem jednak i we Lwowie coś się dzieje. Nasze skandale „sanacyjne” bywają nie gorsze od skandali „sanacyjnych” w Krakowie lub Wilnie. Ostatnio najwięcej hałasu narobiła wojna w miejscowej prasie „sanacyjnej” i towarzysząca jej niewybredna i wręcz niesmaczna polemika. Ponieważ jednak przy tej sposobności powiedziano sobie nawzajem prawdę w

oczy, więc nie zaskodzi, aby i reszta Polski o tem się dowiedziała.

Wojnę wszczął utworzony rok temu przez secesjonistów z obozu narodowego „Dziennik Polski”, organ najzupełniej zależny od miejscowych t. zw. czynników wpływowych. Czynniki te zresztą wykazały wielką wprawę w opanowywaniu i — następnie — niszczeniu prasy narodowej. Przy pomocy odstępców zniszczyły najpierw „Słowo Polskie”, a następnie „Kurier Lwowski”. Odstępcy ci z reguły kończą marnie: niszczyli „Słowa Polskiego” p. Mejbbaum zniknął zupełnie z horyzontu, niszczyli „Kurjera Lwowskiego” i dzisiejsi redaktorzy „Dziennika Polskiego” — pp. Stahl i Hrabek — pędzą

z Golcowy. W czasie nabożeństwa odbył się uroczysty akt poświęcenia proporca, wykonanego przez SS. Służebniczkę ze Starej Wsi.

Po nabożeństwie w sali Sokola odbyło się imponujące zebranie, w którym wzięło udział 1500 osób. Zagaił je ks. inspektor Dutkiewicz, a major Owoc, inicjator uroczystości, odczytał zebranym telegramy i życzenia, nadesłane m. in. od Romana Dmowskiego i dr. Bieleckiego. Razem otrzymano 78 telegramów i listów z całej Polski.

Uroczystego wręczenia proporca członkowi p. Ziolkosowi dokonał profesor dr. Głabiński ze Lwowa wśród poważnego i podniosłego nastroju. — Następnie prof. Głabiński wygłosił półtoragodzinną mowę, przerywaną co chwila burzą oklasków. Po porywającym przemówieniu odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Zkolei przemawiał p. mgr. Bogdanowicz i inni. Po wystosowaniu telegramu do prezesa Dmowskiego, odśpiewaniem Hymnu Młodych, zakończono wspaniałą uroczystość.

**Bojowiec z OUN**

L w ó w (PAT) W ostatnim czasie władze w lokalu prowadziły energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców skrytobójczego mordu na osobie ś. p. wójta gminy Włodzimierza Caryka. Dochodzenia te doprowadziły do aresztowania niejakiego Iwana Melnyka, jako sprawcę tego zabójstwa.

Nazwisko Melnyka jako bojowca O. U. N. występowało w lwowskim procesie Stefana Bandery i towarzyszy jako tego, który namówił osk. Raczu na do przybicia pieczęci gmianej na sfalszowanym dowodzie osobistym, dostarczonym przez O. U. N. bezpośrednio zabójcy ś. p. dyr. Babija, Michałowi Corawi. Melnyk raz już dokonał w roku 1932 niedalekiego zamachu na ś. p. wójta Caryka i poszukiwany był przez policję za udział w różnych przestępstwach.

**Na uboczu**

**W Sowietach wszystko wolno...**

Żydowska „5-Rano” z 13. 12. 36. podaje kilka anegdot sowieckich. Jedną z nich cytujemy:

„W szkole, w czasie lekcji nauczyciel nagle wstaje, pakuje swoje manatki i w pośpiechu opuszcza klasę. — Dokąd idzie? Punktualnie o godzinie 9,30 ma się stawić na kursie dla nauczycieli analfabetów.”

I tak pisze w zakończeniu artykułiku:

„...Ponure dowcipy — to prawda.

Nie sposób jednak wyobrazić sobie, by taka „cięta” satyra mogła być dozwolona na przykład w Hitlerji lub w państwie Mussoliniego...”

Jak, o towarzysze z „5-Rano”, tam można drukować cięte dowcipy, to jedźcie czempredziej z własnym piśmem do Z. S. S. R. Powodzenie zapewnione. A giten cześć na szczęśliwą raję...

JOTEN.

cern prasy popularnej — czytaj: brukowej — „Prasa Nowa”. Koncern ten wydaje dwa dzienniki: południowy „Wiek Nowy”, mający stare tradycje lewicowo - liberalne jeszcze z czasów przedwojennych, i popołudniowy „Express Wieczorny”, również w tym duchu utrzymany. Sam koncern jest własnością spółki, w której większość udziałów należy do kapitalistów żydowskich. Rzecz zrozumiała, że i zespoły redakcyjne są polsko - żydowskie, co wcale nie przeszkadza, że oba pisma obliczone są na publiczność polską. Dlatego też na czele wydawnictwa stoją Polacy, a mianowicie p. Bronisław Laskownicki i jego syn Janusz. Pierwszy jest oddawna prezesem miejscowego Syndykatu Dziennikarzy, drugi kandydował nawet na posła przy ostatnich wyborach sejmowych, jako przedstawiciel „świata pracy”.

Przeciw tej lokalnej „potędze” prasowej wystąpił organ pp. Hrabyka i Stahla z oskarżeniem o popieranie „frontu ludowego”. Chodzi o wykazanie t. zw. czynnikom miarodajnym, że tylko „Dziennik Polski” godnie broni interesów państwa we Lwowie, a równie „sanacyjne” „Wiek” i „Express” powinny zostać proskrybowane. Rzeczywiście zaatakowane dzienniki wykazują dużo sympatyj lewicowych i nawet „frontowych”, choć — prawdę powiedziawszy — nie więcej, niż odpowiednie organy prorządowe w Warszawie, n. p. „Kurjer Poranny”. „Dziennik Polski” chciał jednak utracić konkurentów w łaskach pańskich, a prawdopodobnie miał nadzieję, że przy tej sposobności zdobędzie nieco czytelników, usposobionych narodowo.

Atak został sparowany zręcznym, choć niebardzo lojalnym, kontratakiem. Przedstawiciele „Wiek” i „Expressu” zaapelowali o wzięcie ich w obronę do Syndykatu Dziennikarzy, t. j. do własnego redaktora naczelnego p. Laskownickiego. Zarząd Syndykatu potępił osobną uchwałą ataki na wolność prasy, a wtedy trzej członkowie Syndykatu i redaktorzy „Dziennika Polskiego” wystąpili z Syndykatu i zaczęli organizować odrębne zrzeszenie dziennikarzy.

Przez krótki czas wydawało się, że panowie z „Dziennika Polskiego” zdołają pozyskać sympatię bardziej łatwowiernych jednostek, usposobionych narodowo. Występowali przeciw „frontowi ludowemu”; głosili, że rozłam przez nich wywołany w Syndykacie Dziennikarzy ma na celu oddzielenie Polaków od Żydów w organizacji zawodowej. W tym celu rozpoczęli rozmowy z wielu dziennikarzami Polakami, pracującymi w miejscowych i zamiejscowych organach prasowych, w agencjach prasowych rządowych i w Radjo Polskiem.

Bomba wybuchła, kiedy się okazało, że w organizowaniu nowego zrzeszenia dziennikarskiego biorą udział — także Żydzi z miejscowego biuro pisemka, również „popieranego” „Gońca Wieczornego”, sprzedawanego po 5 gr. Do prezydium nowoorganizowanego związku wszedł obok p. Z. Stahla także wydawca „Gońca” p. Zygmunt (!) Halber. Wtedy stało się zupełnie jasne, że nie chodzi tu o walkę z „frontem ludowym”, ani z przewagą żydowską w prasie i zawodzie dziennikarskim, lecz o salwowanie interesów dziennikarzy kameralnych, usiłujących zwalczyć swoich konkurentów z prasy „sanacyjno” - lewicowej.

Rzecz jasna, organy „sanacyjno” - lewicowe nie zostawiły suchej nitki na pp. Stahlu i towarzyszach, o których pisze:

„My tych panów z „Dziennika” dobrze rozumiemy, bo znamy wszystkie kulisy powstania tej „salonowej” szmaty. Wiemy, co, gdzie, jak i ile.”

O p. Hrabyku pisze „Express” jako o swoim b. sympatyku, który niegdyś pomagał „Expressowi” w „destrukcyjnej” robocie i zamieszczal w „Expressie” swoje skargi i żale, a kiedy indziej znów wzbogacił naszą kryminalną kronikę, prosząc o zamieszczenie „brukowej sensacji”, gdzie, na jakiej ulicy i przez kogo został pobity. A kogoż, jak nie „Express”, uważał pan Hrabyk za najodpowiedniejszy organ reklamowania wydawanego przez niego tygodnika „Akcja Narodowa”?

Nie zaniedbali też przeciwnicy Stahla i Hrabyka wytknąć im zniszczenia „Kurjera Lwowskiego”, pisząc w ten sposób:

„Wdarła się do redakcji („Kurjera Lwowskiego”) zgraja ideologów, która zmieniła gruntownie kierunek pisma naj-

zupełniej bezprawnie — i markując się nazwami żydożercością, próbowała pozyskać dotychczasowych endeków dla obozu pomajowego. Ale czytelnicy odwrócili się plecami i pismo wkrótce ostatecznie zbankrutowało.”

Oczywiście obrona pisma narodowego przez lewicowców i Żydów z „Expressu” służy im tylko jako środek pogwałcenia przeciwników z prawego skrzydła „sanacji”. Wtedy, kiedy „Kurjer Lwowski” naprawdę niszczone, lewicowo - żydowska prasa lwowska

wcale go nie bronila, lecz nabrała wody do ust i milczała. Niemniej dzisiejsze ujęcie sprawy przez tę prasę jest wierne i odpowiada rzeczywistości.

Tak to starli się we Lwowie „sanatorzy” starzy i nowi, mniej zależni i więcej zależni, liberalni i kameralni, demokraci i zwolennicy państwa politycznego. A po jednej i drugiej stronie znaleźli się Żydzi, którzy są drożdżami „sanacji”, jej fermentem i siłą motorową.

M. R.

## Nowy Pomysł Podarku Gwiazdkowego



NAJWIĘKSZĄ RADOŚĆ SPRAWISZ SWOIM BLISKIM DARUJĄC IM NA GWIAZDKĘ OZDOBNĄ KARTĘ ABONAMENTOWĄ „JLUSTRACJI POLSKIEJ”

Kartę taką, która może równocześnie posłużyć jako pocztówka świąteczna, nabywać można w naszej Administracji, (Poznań, św. Marcin 70) w agenturach lub na piśmie zlecenie — za normalną opłatą abonamentu „JLUSTRACJI POLSKIEJ” na kwartał, pół roku lub na cały rok.



Grupa uczestniczek międzyszkolnych zawodów pływackich w Łodzi, zakończonych zwycięstwem gimn. im. Rothert.

## Zesłanie 12 komunistów do Berezy

Wszyscy pochodzą z woj. krakowskiego, przyczem „nasi” są reprezentowani „godnie”

Kraków. (PAT). Na terenie województwa krakowskiego aresztowano ostatnio następujące 12 osób za działalność komunistyczną, które zostały w myśl decyzji władz umieszczone w obozie odosobnienia w Berezie Kratuskiej: Piotr Chrzęścik zamieszkały w Płazie pow. Chrzanów, Don Entenberg z Krakowa, Adam Peterko z Bestwiny

pow. Biała, Piotr Polak z Nowego Sącza, Mordko Reiter z Krakowa, Józef Rosenfeld z Nowego Sącza, Izrael Schlesinger false Silberberg z Trzebnicy, Józef Skowronek z Wieliczki, Jonas Till z Zakopanego, Stefan Słęzak z Nowego Sącza, Dawid Tinka false Guenprech z Zakopanego i Kalman Lazar Waitz false Schief z Tarnowa.

## Żydowskie cukierki

Kraków (Tel. wł.) Sklepikarz żydowski niejaki I. Jagid, w Sygniówce Wielkiej, częstuje swych klientów zepsutymi cukierkami sprzedając je po „konkurencyjnej” cenie.

Ofiarą tej „tanioci” padła jedna z klientek, żona posterunkowego, która zniechęcona niską ceną, kupiła paczkę pomadek dla dziecka.

Dziecko się rozchorowało, a żydowskim kupcem zajęła się policja.

## Kłótnia wśród „swoich”

Łódź (Tel. wł.) Żydowski „Nowy Dziennik”, wychodzący w Krakowie, donosi o zatargach i kłótniach, jakie zapanowały wśród „towarzyszy” łódzkich w obecnej radzie miejskiej:

„Konflikt większości socjalistycznej

w radzie miejskiej pogłębia się w dalszym ciągu. Prócz konfliktu pomiędzy PPS, a Bundem wypłynął konflikt między PPS, a niemieckimi socjalistami.

W dniu dzisiejszym usunięty został z Niemieckiej Socjalistycznej Partii Polski radny Gancke prezes związku włókniarzy. Konflikt oficjalny nie o tem nie mówi, faktem jednak jest, że Gancke został wysunięty na stanowisko ławnika przez PPS, bez wiedzy władz NSPP, która chciała mieć wpływ na wyznaczonego ze swego grona ławnika.

Widać, że „polscy” socjaliści nie mogą jakoś dojść do ładu z swymi towarzyszami, zarówno z Żydami jak z Niemcami. Nic dziwnego, gdy się rozważy mieszaną tego socjalistycznego konglomeratu.

Wygodne i eleganckie

tylko Leo

w ŁODZI, Piotrkowska 56.

n 21 639

## Chleb dla Polaków

W Pabjanicach powstała niedawno „Pierwsza Chrześcijańska Wytwórnia Podszewek” przy ul. Łakowej 8, tel. 118. Polecając poparcie nową placówkę społeczeństwa polskiego, życzymy jej szybkiego rozwoju.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W Tomaszowie Mazowieckim daje się odczuwać brak chrześcijańskiego składu mebli, gotowych ubrań damskich, męskich i dziecięcych oraz dentysty. Po bliższe wiadomości należy się zgłaszać do kierownika Str. Narod. w Tomaszowie Mazowieckim, ul. Graniczna 1.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

## Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 19 814

## Warszawska giełda pieniężna

z dnia 15 grudnia 1936

Belgia 89,60, Berlin 212,36, Holandia 289,10, Kopenhaga 116,15, Londyn 26,02, Nowy Jork (czek) 5,30 5/8, Nowy Jork (kabel) 5,30 3/4, Paryż 24,75, Praga 18,70, Sztokholm 184,20, Szwajcaria 121,95, Oslo 130,70, Helsinki 11,48, Uspokobienie słabsze.

## Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 15. 12. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy partytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 60 tonn par. Poznań . . . . . 19,50

Ceny orientacyjne:

Żyto (Uspokobienie spokojne) . . . . . 19,00—19,25

Pszenica (Uspokob. spokojne) . . . . . 24,50—24,75

Jęczmień browarowy . . . . . 23,50—25,50

Uspokobienie spokojne. . . . .

Jęczmień 630—640 g/l. . . . . 20,00—20,25

Jęczmień 667—676 g/l. . . . . 21,00—21,25

Jęczmień 700—715 g/l. . . . . 22,25—23,00

Uspokobienie spokojne. . . . .

Cwies . . . . . 16,00—16,50

Uspokobienie spokojne. . . . .

Maka

żytnia wyciąg. 0-30% wł. w. . . . . 23,50—23,75

żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . . . 23,00—23,25

żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . . . 26,25—26,75

żytnia gat. II 50-65% wł. w. . . . . 19,00—19,50

żytnia posł. pon. 65% wł. w. . . . . 17,25—17,75

Uspokobienie spokojne. . . . .

pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w. . . . . 40,25—41,25

pszenica gat. IA 0-45% wł. w. . . . . 39,25—39,75

pszenica gat. IB 0-55% wł. w. . . . . 37,75—38,25

pszenica gat. IC 0-60% wł. w. . . . . 37,25—37,75

pszenica gat. ID 0-65% wł. w. . . . . 36,25—36,75

pszenica gat. IIA 20-55% wł. w. . . . . 35,25—35,75

pszenica gat. IIB 20-65% wł. w. . . . . 34,50—35,00

pszenica gat. IID 45-65% wł. w. . . . . 31,50—32,50

pszenica gat. IIF 55-65% wł. w. . . . . 27,50—28,50

pszenica gat. IIIA 65-70% wł. w. . . . . 21,00—22,00

pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w. . . . . 18,00—19,00

Uspokobienie spokojne. . . . .

Otreby żytnie stand. . . . . 13,25—13,75

Otreby pszenne grube stand. . . . . 13,25—13,75

Otreby pszenne średnie stand. . . . . 12,25—13,00

Otreby jęczmienne . . . . . 13,75—15,00

Rzepak zimowy . . . . . 45,00—46,00

Siemie lniane . . . . . 42,00—45,00

Gorzycza . . . . . 30,00—33,00

Groch Wiktoria . . . . . 20,00—24,00

Groch Folgera . . . . . 22,00—24,00

Mak niebieski . . . . . 62,00—66,00

Koniczyna czerwona surowa . . . . . 100,00—110,00

Koniczyna czerwona 95—97% czyst. . . . . 115,00—125,00

Koniczyna biała . . . . . 90,00—135,00

Ziemniaki fabryczne za kilo % . . . . . 18 1/2

Makuch lniany w taflach . . . . . 20,75—21,00

Makuch rzepak w taflach . . . . . 16,75—17,00

Makuch słon. w taflach 42—43% . . . . . 22,00—23,00

Słoma pszenna luzem . . . . . 2,15—2,40

„ pszena prasowana . . . . . 2,65—2,90

„ żytnia luzem . . . . . 2,25—2,50

„ żytnia prasowana . . . . . 3,00—3,25

„ owsiana luzem . . . . . 2,50—2,75

„ owsiana prasowana . . . . . 3,00—3,25

„ jęczmienna luzem . . . . . 2,15—2,40

„ jęczmienna prasowana . . . . . 2,65—2,90

Siano zwykłe luzem . . . . . 4,25—4,75

„ zwykłe prasowane . . . . . 4,90—5,40

„ nadnoteckie luzem . . . . . 5,15—5,65

„ nadnoteckie prasowane . . . . . 6,15—6,65

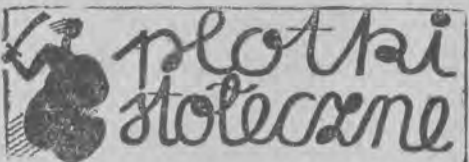
Ogólne uspokobienie spokojne.

## Składki i pokwitowania

Na pomnik Sercy Jezusowego: N. N. z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o dalsze, 3.—, St. Kozłowska z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalsze, 3.—, razem poprzednio pokwitowanemi 108,50 zł.



Drużyna U. S. Ryga, która w koszykówkę pokonała reprezentację Łodzi w stosunku 88:46.



14 grudnia.

Jak się przedziwnie wszystko klei? Wprowadzono jako zasadę, że obrady parlamentarne powinny być przede wszystkim poświęcone zagadnieniom budżetowym, że należy z nich wypruć wszelką politykę. A tu tymczasem p. Prystor, który podjął usilną kampanję za odbudowaniem zaufania społeczeństwa do ciał ustawodawczych — istniejących! — a pomaga mu w tym posłanka Prystorowa — wręcz zapowiedział w swoim słowie wstępnym, iż należy przedyskutować położenie w kraju.

Rozwinęła się tedy powódź wymowy pp. członków Senatu. Była ona o tyle charakterystyczna, że przedstawiała, jaki wachlarz najprzedziwniejszych rozbieżności mieści w sobie obóz prorządowy.

Było kilka klasycznych wystąpień.

Przedewszystkiem prof. Makowski, który jako kierownik grupy warszawskiej przyczynił się do zwolnienia poniedziałkowego posiedzenia Senatu. Cóż powiedział? Społeczeństwo się odpaństwia, traci poczucie odpowiedzialności. Inaczej było w pierwszych latach istnienia odbudowanego państwa, inaczej po r. 1926, kiedy całą odpowiedzialność przerzucono na barki jednego człowieka. Dzisiaj, gdy go nie stało, trzeba odpowiedzialność położyć w masach i sprzągnąć je z państwem. Trzeba rzucić mu wielką ideę.

Przecież to samo mówiło się od dawna w parlamencie, to samo wskazywała prasa niezależna. Ale były czasy, kiedy nie uwzględniano się społeczeństwa, kiedy poniewierano niem, kiedy odnosiło się do wszelkich wysiłków społecznych z największą nieufnością. Dzisiaj widzi się nawrót do wzgardzanych zasad. Społeczeństwo? Pociągnąć je do współpracy i współodpowiedzialności? Ale jak? W istniejących warunkach? Przy odebraniu przez ordynację wyborczą praw? Gdzież ta idea, która ma porwać masę?

Takie głosy, jak p. Makowskiego słyszy się bardzo często. Ale ci, którzy je wygłaszają, nie chcą postawić kropki nad i i wyciągnąć z swego stanowiska konsekwencji.

Nie zapomnę rozmowy z pewnym działaczem obozu prorządowego. Wyplakiwał się serdecznie i wynurzał, przepojony o wiele większym pesymizmem, aniżeli ja. Nie miał wiary w naród. Może nie umiał jej w sobie wykrzesać. Gdy mu poddałem myśl, żeby postawie zgłosił wniosek o zmianę ordynacji wyborczej w duchu zabezpieczającym odpowiednią pozycję narodowi polskiemu, i żeby następnie złożył mandat, odparł dobroduszenie: — Nieraz już dyskutowaliśmy nad takim rozwiązaniem trudności. Możeby to było i właściwe. Sami czujemy niedostatek naszej pozycji jako parlamentu. Ale cóż mamy robić. Gdybyśmy przeprowadzili normalne wybory, w takim razie obóz nasz wyszedłby z nich słaby. A do tego nie możemy dopuścić, bo to mogłoby doprowadzić do obalenia systemu...

Przy każdej sposobności Niemcy stwierdzają swoją gotowość współpracy z Polską. Tak też uczynił sen. Wiesner, inżynier z Bielska, o którym chodzi gadki, że należy do przyjaciół Hitlera. Nie wiem, czy tak jest w istocie, ale p. Wiesner stoi na czele ruchu narodowo-socjalistycznego wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. Osobliwie ujął on stosunek mniejszości niemieckiej do państwa:

— Stosunek nasz (Niemców) do państwa i narodu polskiego musi polegać na wzajemnym szacunku i przy-

## Aresztowanie wysłannika Madrytu w Pradze

Werbował on czeskosłowackich lotników do czerwonej armji

Praga. (PAT). Jak donoszą „Narodni listy“ policja praska zaarrestowała wysłannika madryckiego rządu Alfreda Palaciosę, który werbował na terenie Czechosłowacji lotników do armji rządowej.

Lotnicy otrzymywali 10.000 franków

fr. miesięcznej pensji, polisę asekuracyjną na 150.000 franków i specjalne wynagrodzenie za zestrzelenie aparatu powstańczego, w wysokości 100.000 franków. Umowa zawierana była na 3 miesiące. Pieniądże deponowane były w jednym z banków francuskich.

## Ukarane oszczerstwo „Expressu Porannego“

Hr. Zamoyski otrzymał częściową rehabilitację — Sprawa p. Miedzińskiego jeszcze nie załatwiona

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę b. prezesa „Sokoła“ Adama Zamoyskiego przeciw „Ekspressowi Porannemu“, który w związku z zajściem w Sejmie między Miedzińskim i hr. Zamoyskim zamieścił artykuł p. t. „Jak hr. Zamoyski podawał płaszcz gubernatorowi Skallonowi“.

Sprawa ta jest echem skargi sądowej z roku 1926, wytoczonej przez Zamoyskiego Miedzińskiemu o oszczerstwo przez zarzuty służalczości wobec Moskali. Pomimo upływu tylu lat sprawa ta nie była dotąd sądzona, ponieważ p. Miedziński albo stałe bywał posłem i Sejm go nie wydawał, albo był czasowo odkomenderowany do wojska i sprawa kwalifikowała się do rozpatrzenia przez sąd wojskowy. Z

tego powodu „Ekspress Poranny“ postawił Zamoyskiemu drugi zarzut, że nie zabiegał o wydanie Miedzińskiego przez Sejm, mimo wystąpienia przeciwko niemu na drogę sądową.

Na rozprawie stwierdzono, że wersje o podawaniu płaszcza Skallonowi są kłamliwe i dowiedziono, że Zamoyski położył duże zasługi około niewakuowania spiżowych dzwonów polskich i że to on naklonił wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do zaniechania zamiaru zbombardowania Krakowa.

Sąd uznał zarzuty, stawiane Zamoyskiemu, za nieudowodnione i skazał odpowiedzialnego redaktora na 6 miesięcy więzienia, darując karę na mocy amnestji. (w)

## Posel Cielak wicemarszałkiem Sejmu

Kandydat naprawiaczy dr. Surzyński z Poznania przepadł

Warszawa. (Tel. wł.) Wtorkowe posiedzenie Sejmu trwało krótko. Załatwiono kilka spraw drobniejszych, nie posiadających większego znaczenia. Najważniejszą była sprawa wyboru wicemarszałka Sejmu. Posel Nowak ze związku „Naprawiaczy“ postawił kandydaturę dr. Surzyńskiego

z grupy „naprawiaczy“, który otrzymał 86 głosów. Posel Dudziński zgłosił kandydaturę gen. Żeligowskiego, ale ten oświadczył, że wyboru nie przyjmie i zaproponował posła Cielaka, z koła rolników. Posel Cielak otrzymał 112 głosów i został wybrany.

## Spadek 2 milionów złotych dla biednego Żyda w Polsce

Na wieść o spadku Żydek wpadł w szal i zaczął tłuc wszystkie naczynia — Gdy mu wypłacono pieniądze uciekł do Warszawy, gdzie chce z bogactwa sam korzystać

Warszawa. (Tel. wł.) Olbrzymi majątek otrzymał żydowski rzemieślnik z małego miasteczka w województwie lubelskim.

Jeden z adwokatów warszawskich, zajmujący się sprawami spadkowymi, otrzymał wiadomość, że w Filadelfji zmarł 52-letni Mojżesz Grynsztajn, właściciel fabryki konfekcji. Dorobił się on olbrzymiego majątku i po potrąceniu kosztów oraz podatku spadkowego pozostało jeszcze 329 tysięcy dolarów, tj. milion 700 tysięcy złotych. Ponieważ nie miał żony ani krewnych w Ameryce, poczęto ich szukać w Polsce. Okazało się, że żyje jego brat, Grynsztajn, z którym adwokat się skomunikował.

Na wiadomość o spadku Chaim Grynsztajn dostał spazmów i zemdlął, a gdy go docucono wpadł w szal i począł tłuc wszystkie naczynia.

Spadek wypłacono właśnie wczoraj w Warszawie. Ponieważ Grynsztajn przez dłuższy czas bawił w Warszawie, nie dając żadnej wiadomości o sobie, sąsiedzi, dowiedziawszy się o spadku, przypuszczając, że adwokat pieniądze dla siebie zatrzymał, a Grynsztajna usunął, zaalarmowali policję. Przeprowadzone poszukiwania doprowadziły do odnalezienia Grynsztajna, który oświadczył, że wcale nie ma zamiaru

powracać do swego miasteczka, gdzie czyhają na jego pieniądze. Chce z bogactwa sam korzystać.

### Echa zajść w Myślenicach

Kraków. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie napadu na Myślenice jest prawie na ukończeniu i będzie w dniach najbliższych zamknięte. Akt oskarżenia spodziewany jest w pierwszej połowie stycznia.

Obaj rolnicy Kudziowie, którzy byli w pierwszej instancji zasądzeni za ukrywanie Doboszyńskiego podczas pościgu, odpowiadali wczoraj w krakowskim sądzie apelacyjnym. Andrzej Kudzia uwolniono, a Albinowi znizono karę do 18 miesięcy więzienia.

### Umorzone śledztwo

Łódź, 15. 12. Ostatnio umorzono śledztwo w sprawie krwawych zajść, do których doszło w rocznicę „krwawej środy“ dnia 6 września. Ofiarą tej demonstracji padli wówczas Jakób Glicensztajn (zabity) i Szmul Goldhar (ciężko ranny).

O udział w krwawych zajściach podejrzewano 11 członków Stron. Narodowego ze Zbigniewem Michalakiem członkiem okręgowego zarządu Str. Nar. na czele, przeciw którym prowadzono dotąd dochodzenia.

zagadnienie lojalności obywatelskiej. Na tej tylko płaszczyźnie można mówić o mniejszości niemieckiej. Jak to tam z tą lojalnością, o tem wiedzą dobrze władze administracyjne. A co mówią procesy katowickie?...

Dlaczego inż. Wiesner, senator z nominacji, nic o tem nie wspominał?...

WARSZAWIANIN.

## na gorącym uczynku

Wojna hiszpańska trwa już piąty miesiąc. Z tej okazji dzienniki angielskie przypominają wojnę, która trwała najkrócej. Rozegrała się ona przed czterdziestą laty w roku 1896.

Oto sultan Zanzibaru wypowiedział wojnę królowi angielskiemu. W odpowiedzi na to krążownik brytyjski, który się właśnie znajdował w pobliżu, otworzył jednym działem ogień na pałac królewski, drugim zatopił jedyny zanzibarski okręt wojenny.

Dokładnie po 37 minutach sultan Zanzibaru opuścił pośpiesznie pałac, z którego wywieszono białą chorągiew na znak poddania się.

### Min. Beck wygłosi expose

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie senackiej komisji dla spraw zagranicznych, dla wysłuchania exposé ministra Becka. Dyskusja nad exposé odbędzie się w sobotę. (w)

### Dekoracja rumuńskich oficerów

Warszawa. (PAT). Dziś o g. 11-ej szef sztabu głównego generał Stachiewicz w obecności gen. Sansonowici dokonał dekoracji oficerów rumuńskich orderem „Odrodzenia Polski“, poczem podejmował ich lampką wina.

### Odrzucony wniosek o wypuszczenie Parylewiczowej

Warszawa. (Tel. wł.) obrońca Parylewiczowej, adw. Szurlej złożył do władz prokuratorskich podanie o zwolnienie klientki, motywując to niebezpieczeństwem dalszego siedzenia w więzieniu, gdyż pacjentka jest ciężko chora, i cierpi na różne dolegliwości.

Władze prokuratorskie nakazały zbadanie Parylewiczowej przez lekarzy i zakomunikowały obrońcy, że konsylium nie stwierdziło, ażeby dalszy pobyt aresztowanej w więzieniu zagrażał jej życiu.

Obrońca złożyła zażalenie do sądu.

### Zabójstwo terrorystyczne w Rosji

Moskwa. (PAT) Z Kujbyszewa donoszą:

Delegatka na kongres Sowietów i członek konstytucyjnej komisji redakcyjnej Marja Pronina przyjechała z Kujbyszewa do Mielekiewa i wracała z dworca do domu. Napadło na nią trzech nieznanych osobników, którzy zadali jej 10 śmiertelnych ciosów nożem. Mordercy zdolali zbiec i dotychczas nie zostali wykryci.

### W szponach niedźwiedzia

Paryż. (PAT) W ogrodzie zoologicznym w Grenoble niedźwiedź pochwycił za rękę 11-letniego ucznia, który nadmiernie zbliżył się do kraty, przeskoczywszy przez dodatkową barjerę ogrodzenia.

Dwaj przechodnie, znajdujący się w pobliżu, przybiegli na ratunek i po dłuższych usiłowaniach zdołali chłopca wyciągnąć za ogrodzenie. Niedźwiedź oderwał jednak dziecku rękę aż do ramienia, tak że stan ofiary tego tragicznego wypadku jest bardzo poważny.

### Obleżenie gangstera

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Nowego Jorku, odbyło się tam we wtorek wielkie polowanie policji na znanego gangstera Brunetta. Ostatni atak odbył się w najbliższym sąsiedztwie sławnego Broadway, przy udziale potężnej liczby policji.

Bandyta zabarykadował się wraz z swoją bandą w jednym z domów przy 12 ulicy, obsadzając okna bandytami, uzbrojonymi w karabiny maszynowe. Z drugiej strony do ataku ruszyła policja w sile 25 agentów tajnej policji oraz ponad stu policjantów mundurowych z pancernymi i karabinami maszynowymi, pod dowództwem naczelnika tajnej policji stanowej, Edgara Hoovera. Po otoczeniu ze wszystkich stron domu, opróżniono z mieszkańców sąsiednie domy i dopiero wtedy rozpoczęła się strzelanina. Policja strzelała głównie z dachów sąsiednich domów. Użyto również bomb z gazami łzawiącymi. Jednak dopiero obrzucenie twierdzy bandyty bombami zapalającymi, które spowodowały wybuch pożaru, poskutkowało, gdyż banda poddała się.

# Łódź staje do walki

„Sanacyjny” „Kurjer Łódzki” woła o komisarza! — W obozie żydo-komuny żrą się o posadki — Obóz Narodowy staje do walki

Łódź, 15 grudnia

Wydawca i redaktor „sanacyjnego” „Kurjera Łódzkiego” p. Jan Stypulkowski wystąpił ostatnio na łamach swego pisma z zasadniczym artykułem „udekorowanym” — odpowiednio do treści — sążnistym tytułem „Niewytlumaczony brak zdecydowania i konsekwencji w stosunku do Łodzi”, w którym pełno jest ubolewań, żalu, też i... „oskarżeń”, skierowanych pod adresem władz państwowych... Niebysza! Był czas, kiedy za tego rodzaju wystąpienia każde pismo narodowe chrzcilo się mianem „antypaństwowy” lub „obca agentura”. Czasy się zmieniły i „sanacyjnemu” „Kurjerowi Łódzkiemu” nikt już nie „zagrozi” wciągnięciem na „czarną listę” ani też odebraniem ogłoszeń komornikowskich...

Ale cóż to takiego się stało, że „Kurjer Łódzki” zmuszony był nagłe przerwać swój błogi sen i uderzyć... na alarm? Organ elektrowni łódzkiej w wystąpieniach swoich zawsze był „elegancki”, umiarkowany, nie lubił się nikomu narażać, bo to nie popłaca. Aż tu nagle słychać wołanie: „Złe jest!”

Wyjaśnia to nam p. Stypulkowski, pisząc:

„Szczególnie intensywna była w ostatnich latach (1933-1936) ingerencja centralnych władz do spraw samorządu m. Łodzi: dwa rozwiązania rady miejskiej, mianowanie trzech komisarzy. Jeśli się poświęca samorząd dla komisarki, to już chyba w jednym tylko celu: gruntownego uzdrowienia zabagnionej gospodarki miejskiej. Ale uzdrowienie skomplikowanej i rozległej gospodarki łódzkiej wymaga — poza wybitnymi talentami kierowników — jeszcze jednego kardynalnego warunku, t. j. jednolitego kierownictwa przez dłuższy czasokres, odpowiadający olbrzymim zadaniom gospodarki miejskiej. Byłoby to zrozumiałe, że władze centralne poświęcają niewyrobione, chwiejne, niegospodarne prowadzenie samorządowej gospodarki w wielkim mieście Łodzi na rzecz rządów komisarycznych dla nadzwyczajnego celu wyciągnięcia Łodzi z trzęsawiska zaniedbania i dociągnięcia jej do poziomu europejskiego.

Jeśli się takiego doniosłego celu nie ma na widoku, to nie nie usprawiedliwia zawieszania działalności samorządu.

Przykład komisarki stołecznej, obliczonej na dłuższy okres czasu, jest przekonywującym dowodem tego, jak wiele można zrobić przy takim zapewnieniu.”

Nareszcie dowiedzieliśmy się, czym się tak „Kurjer Łódzki” zdenerwował... i przejął do żywego. Obecne zdenerwowanie jego wydać musi się nam jednak conajmniej dziwne, zważywszy, że po 1) podczas wyborów samorządowych wybitnie poparł listę t. zw. „Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Robotniczego” („sanację” w proszku), 2) przeciwko rozbijaniu głosów polskich nie zaprotestował ani jednym słówkiem, 3) przyjął w milczeniu do wiadomości fakt marnowania przeszło 11 tysięcy głosów, które przez to, że padały na tenże „Chrześcijańsko-Narodowy Front Robotniczy”, pośrednio przyczyniły się do zwycięstwa wyborczego socjal-żydo-komuny, 4) w czasie funkcjonowania narodowej rady miejskiej nie zajął żadnego pozytywnego stanowiska, ograniczając się tylko do zamieszczania często złośliwie nieprawdziwych sprawozdań z posiedzeń rady miejskiej, 5) przeciwko niezatwierdzeniu prawnie wybranego narodowego zarządu miasta Łodzi nie zaprotestował ani jednym słówkiem...

Coprawda dzisiaj, po przespaniu tyłu błogich chwil, „Kurjer Łódzki” stara się dojrzeć niebezpieczeństwo ale jego przewidywania, molestowania, biadolenia na nic się nie przydadzą. W tymże samym artykule p. Stypulkowski czytamy:

„17 b. m. nastąpi pierwsze zebranie nowej rady miejskiej Łodzi. Jaki ją spotka los? Kto w tych warunkach może to przewidzieć?”

„Jeśli zaś „woła ludu”, a właściwie frontu ludowego tym razem zostanie całkowicie respektowana, to rodzi się pytanie, dlaczego nie została uszanowana wola frontu narodowego z maja 1934 roku?”

„Cały świat świadom jest epokowej rywalizacji prądów komunistycznych, ukrywających się pod firmą frontów ludowych, z prądami narodowymi. Czy tylko w Polsce, a przedewszystkiem w miarodajnych ośrodkach stołecznych ma panować niebezpieczna psychoza niedoceniania i walki i samych prądów, z których pierwsze niosą zagładę polskości, a drugie — tejsze polskości utrwalenie?”

„Kurjer Łódzki” odkrył Amerykę. Teraz dopiero zapytuje „dlaczego nie została uszanowana wola frontu narodowego z maja 34 r.”. P. Stypulkowski w jednym zdaniu popełnił dwie rzeczy: odezwał się zapóźno i Stronictwo Narodowe pomieszał z jakimś „frontem narodowym”. Widać z tego, jak się „Kurjer Łódzki” wogóle orientuje w sprawach lokalnych i politycznych. Doniedawna inny publicysta z „Kurjera Łódzkiego” karmił swoich czytelników aż do znudzenia koncepcją politycznego „środeczka”. Pisał wtedy: „Dla utrzymania równowagi, ład, porządku i mocarstwowości państwa naszego konieczne jest utworzenie pomiędzy obozem lewicowym (czytaj: komunistycznym — przyp. nasz) i narodowym — jakiejś siły „środkowej”. Ta siła środkowa ma być właśnie obóz „sanacyjny”...

Jak wygląda „siła” tego obozu w Łodzi przekonały wszystkich o tem ostatnie wybory samorządowe.

Ale tak pisał kolega p. Stypulkowskiego, on sam zaś jest nieco innego zdania... W tej chwili „Kurjer Łódzki” przestał być entuzjastą „złotego środeczka” w polityce, ale zato propaguje ten „środeczek” na ratuszu łódzkim.

Istotny i właściwy sens wystąpienia „sanacyjnego” „Kurjera Łódzkiego” streszcza się w następującym jego stanowisku:

„Niewątpliwie Łódź miała i ma na stanowisku komisarycznym zdolnych, nawet utalentowanych admi-

nistratorów. Ale częste zmiany uniemożliwiły im pełne i właściwe zrealizowanie zadania, obalając jakby założenie ich powołania. Co znaczy rok w samorządzie? Można przez rok dużo napsuć, zgotować hultajski bigos, ale dźwignąć Łódź z nędzy miejskiej na przyswoity poziom w drodze fundamentalnych inwestycji — nie można. Stąd wniosek, że nie znajdujemy w zarządzeniach władz centralnych w stosunku do gospodarki miejskiej w Łodzi należytej planowości, celowości i wnikliwości. Mamy przekonanie, że nie nadano właściwej wagi relacjom naszych władz i czynników lokalnych. Obawiamy się, że i nadal w stosunku do samorządowych zagadnień łódzkiej ta bezplanowość w Warszawie istnieje. W pogoni za ogólnymi normami, mającymi ugruntować samorząd w Polsce, nie wyznaczono samorządowi łódzkiemu należnego mu miejsca i czasu.”

„Kurjer Łódzki” zamiast pisać okrutne głupstwa — winien codziennie na pierwszej stronie zamieszczać raczej taki apel: „Domagamy się powołania komisarza”. Byłoby to przynajmniej i jasne i... logiczne. A tak naraża się na przycinki ze strony własnych czytelników i uderzenia po głowie — ze strony przeciwników. Jakże może być inaczej, skoro naprzykład ten sam „Kurjer” pisze dalej:

„Samorząd łódzki musi mieć na celu powiększenie polskiego stanu posiadania w tem różnorodnym mieście. Przecież to nie wyklucza lojalnego, a nawet życzliwego ustosunkowania się do mniejszości.”

Panu Bogu świeczkę i... diabłu ogarek. Ale bądźmy wyrozumiali: „Kurjer Łódzki” nie mógł inaczej napisać o „mniejszościach”, bo gdyby nie ogłoszenia fabrykantów i różnych potentatów żydowskich, dawnoby wyścignął, jak się to mówi, kopytka...

Tak więc panowie — zabawa w komisarza — to nikomu nie imponuje... I wogóle przestałmy urządzać zabawy w samorządach! Łódź za zabawę socjalistyczno-żydowską drogę już kiedyś zapłaciła. Zapłaci po raz drugi, trzeci — aż jej to wreszcie obrzydnie

## Św. Biurokracy hula

Niesamowita nagonka na straganiarzy rynkowych

Łódź, 15. 12. Wprowadzona ostatnio ustawa obowiązkowego wystawiania cen na artykułach pierwszej potrzeby, odniosła ten skutek, że wszystkim straganiarzom rynkowym i drobnym przekupniom utrudnia i obrzydza ostatni środek do utrzymania się przy życiu, jakim dla nich stał się handel.

Ustawa sama w sobie była dobra: miała zabezpieczyć rynki przed niekrepowaną niczem i niekontrolowaną zwyżką cen, mogącą odbić się ujemnie na całokształcie naszego życia gospodarczego. W praktyce jednak okazało się, że nikt ze sprzedających na rynkach straganiarzy i przekupniów nie trzyma się notowanych na wielkich tablicach cen za poszczególne artykuły pierwszej potrzeby z tej prostej przyczyny, że odbiegają one daleko od rzeczywistości.

Wygląda to tak: za kilogram masła cena notowana urzędowo na tablicy wynosi dajmy na to 3 złote, a straganiarze sprzedają masło wobec wzmoczonej podaży po 2,60 zł za kilogram. To samo dzieje się i z innymi artykułami. Oczywiście, jasno z tego wynika, że nikt nie traktuje serio cen urzędowych, notowanych na tablicach rynkowych. Jak dało się zauważyć, od kilku już dni zaniechano zupełnie notowania cen na wspomnianych tablicach (np. przy Wodnym Rynku).

Ale wzamian za to położono wzmoczony nacisk na umieszczenie kartek z ceną na poszczególnych artykułach. I ta myśl w zasadzie nie jest zła, gdyż kupujący odrazu orientuje się w cenie i nie jest narażony na przepłacenie kupowanego artykułu. Straganiarze mieli niemal kłopotu z fabrykowaniem odpowiednich kartek, ale sprawa była słuszna i konieczna. Cóż

jednak, kiedy nasz osławiony już święty Biurokracy zaczął zbierać na tem polu nader obfity plon wyczyniając wręcz niesamowite historie. Ostatnio, jak o miało miejsce na Wodnym Rynku, posterunkowi P. P. kontrolujący ceny, poprostu utrudniają pracę przekupniom i straganiarzom, domagając się wystawienia kartki z ceną na każdym egzemplarzu sprzedawanych artykułów, już nietylko pierwszej potrzeby, ale wogóle wszystkich. Naprzykład, jeśli na straganie znajdują się pończochy (jak zwykle zresztą w pudełkach) to nie wystarczy umieszczenie kartki z ceną na pudełku, ale wymagane jest naszywanie kartki z ceną na każdą poszczególną parę pończoch. Nie pomaga tu nic tłumaczenie, że przez naszywanie kartek niszczy się towar, kartki muszą być i koniec. W przeciwnym razie płaci się mandaty karne, albo posterunkowy spisuje protokół. Jeszcze paradoksalnie przedstawia się sytuacja z innymi artykułami.

Przyjęte jest naprzykład, że mydło układa się na straganach w piramidy, przyczem na szczytowym kawałku umieszcza się kartkę z ceną. Obecnie posterunkowi, mimo że wszystkie kawałki mydła w piramidce są jednego gatunku i cena umieszczona na jednym obejmuje całość — wymagają umieszczenia kartki z ceną, na każdym poszczególnym kawałku. Słowem ile jest kawałków mydła — tyle musi być kartek z cenami. W piątek dnia 11 bm. spisano na Wodnym Rynku za to właśnie „przestępstwo” wiele mandatów karnych i kilka protokółów.

Jak się dowiadujemy straganiarze i kupcy rynkowi wnieśli już za pośrednictwem stowarzyszeń kupieckich odpowiedni protest do władz.

na zawsze. Ale wy panowie „państwowy” i „mocarstwowy” najmniej macie tutaj prawa do mentorstwa i nie usiłujcie przekonywać opinii, że komisarz jest lekarstwem na zło. Jeśli chcecie służyć dobrej sprawie, jeśli naprawdę pragniecie zwycięstwa nad socjal-żydo-komuną — czempredzej zszeregujcie się w karnym froncie Obozu Narodowego. Żydo-komunę zwycięży tylko Obóz Narodowy!

\*

Im bliżej pierwszego posiedzenia łódzkiej rady miejskiej, tem głośniejsze rozlegają się echa sporów, prowadzonych namiegnie w łonie żydo-komuny przez różnych posadkiewiczów. Rozdźwięki te, aczkolwiek na terenie Łodzi przybrały szczególnie ostrą formę (walka o posady nie przebiega w środkach) źródło swoje mają jednak w Warszawie, gdzie od dłuższego czasu na samych szczytach P. P. S. toczy się zawzięty bój w związku z „czystką”, jaką się w tej chwili przeprowadza w obozie czerwonych towarzyszy... Młody, wyraźnie skomunizowany element, bierze za łeb starych i ugodowych „pepesiaków”, a na ich miejsce stawia „wypróbowanych” reprezentantów Kominternu...

Nie bez związku z tą rozgrywką wewnętrzną jest również fakt wybrania Barlickiego kandydatem na prezydenta m. Łodzi. Żywioty skomunizowane w Łodzi upatrują w nim wodza „frontu ludowego” i jego właśnie — a nie kogo innego — wbrew sprzeciwom innej grupy postanowiły go wysunąć na to stanowisko.

Klubowi radnych P. P. S. w Łodzi przywodzi grupa siedmiu ludzi, notowanych jako zdecydowanych komunistów. Nazwiska ich są już nam znane, ale wypłynę one zapewne same w czasie obrad rady miejskiej. Nie jest wykluczone, że z pod dyktatury tej grupy wyłamią się pewni „ugodowcy”, czego przygrywką są ostatnio notowane walki wewnętrzne w związku z „obsadzeniem” ciepłych posadek...

Tak czy siak — pierwsze posiedzenie rady miejskiej przyniesie może wiele niespodzianek, boć i „sanacja”, której „niema”, także myśli o figlach...

Obóz Narodowy niezależnie od takich czy innych posunięć przeciwników — pójdzie po zdecydowanej linii walki z żydo-komuną. W walce tej musi zwyciężyć!

OSA.

## Echa listu p. Nowickiego

Otrzymujemy poniższe pismo:

„Wobec ukazania się w numerze z dn. 6 b. m. pisma W. Panów całkowicie nieprawdziwego listu p. Z. Nowickiego, zamieszczonego przez Redakcję pod tytułem „Co na to ABC”, prosimy — na zasadzie obowiązujących przepisów prasowych — o zamieszczenie w najbliższym numerze w tem samym miejscu i temi samymi czcionkami, co wzmiankowany list, następującego sprostowania:

1) Nie jest prawdą, jakoby wydawnictwo „ABC” wysłało swe pismo do kolportażu w Górze Kalwarji Żydowi Całce, natomiast prawdą jest, że wydawnictwo „ABC” dotychczas nie posiada na terenie Góry Kalwarji swego kolportera.

2) Nie jest prawdą, jakoby wydawnictwo „ABC” rozpoczęło wysyłkę swego pisma wprost do p. Rosochackiego, natomiast prawdą jest, że p. Rosochacki zgłosił się przed pewnym czasem z propozycją kolportażu „ABC” w Górze Kalwarji i propozycja jego została przekazana Administracji „ABC” do zbadania i zaopiniowania.

3) Nie jest prawdą, jakoby Całka przysłał jakiegokolwiek pisma z pogroźkami do wydawnictwa „ABC”, natomiast prawdą jest, że żadnej korespondencji między Całką a wydawnictwem „ABC” nie było.

4) Nie jest prawdą, jakoby wydawnictwo „ABC” wstrzymało wysyłkę pisma p. Rosochackiemu i doradzało mu, aby brał pismo od Całki, natomiast prawdą jest, że wydawnictwo „ABC” nie wstrzymywało wysyłki pisma p. Rosochackiemu, ponieważ wogóle nie zaczęło mu pisma wysyłać i nie udzielało mu w tej dziedzinie żadnych rad.

Nadmieniamy, że list p. Nowickiego uważamy za oszczerstwo pod adresem naszego pisma, wobec czego wnosimy przeciw niemu sprawę do sądu.

Z poważaniem

„ABC”. Naczelny redaktor:  
(podpis nieczytelny).“

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

**Grudzień**  
**16**  
Środa  
Faza: 2 dzień po nowiu

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Środa: Euzebjusza b.  
Czwartek: Lazarza b.

**Kalendarz słowiański**  
Środa: Zdzisławy  
Czwartek: Zyrosława  
Słońca: wschód 7,57  
zachód 15,38  
Długość dnia 7 g. 41 min.  
Księżycy: wschód 9,34  
zachód 18,20

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10—12**

**WOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Danczerowej — Zgierska 57, Groszkowskiego — 11 Listopada 15, Karłina (Zyd) — Pilsudskiego 54, Rembelskiego — Andrzeja 28, Chadyżńskiej — Piotrkowska 165, Millera — Piotrkowska 46, Antoniewicza — Pabjanicka 56

**Pogotowie ubezpieczalni:** tel. 208-10.  
**Straż:** tel. 8.

**Teatr Miejski** — „Fryderyk Wielki”.  
**Teatr Popularny** — „Wesele”.

**KINA ŁÓDZKIE**

**Adria-Metro** — „W cieniu samotnej sosny”.  
**Corso** — „Szyfr 77” i „Żona czy sekretarka”.  
**Capitol** — „Burzliwa młodość”.  
**Mimoza** — „Tajemnica czarnego pokoju”.  
**Oświatowy-Słońce** — „Za chwilę szczęścia” i „Szalony porucznik”.  
**Przedwieśnię** — „Coty Paryż śpiewa”.  
**Palace** — „Mój pan mąż”.  
**Rialto** — „Godzina pokusy”.  
**Ikar** — „Wielki plan”.  
**Stylowy** — „Rotmistrz v. Werffen”.

**POGODA W CZORAJ**

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 15 grudnia 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 3,6 st., najniższa minus 0,5 st., ciśnienia: słabe wiatry południowo - zachodnie.

**JAKA BĘDZIE POGODA**

W dalszym ciągu wzrost temperatury od plus 2 stopnie, zachmurzenie zmienne.

**KOMUNIKATY**

**Pociągi dodatkowe na święta Bożego Narodzenia.** Oddział 3 Ruchowo - Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości że na okres świąteczny poza pociągami przewidzianymi normalnym rozkładem jazdy, będą uruchomione pociągi dodatkowe z Warszawy do Łodzi i z powrotem, oraz z Łodzi do Zwardonia i Zakopanego i z powrotem. Odjazd pociągu z Warszawy Gł. Osob. nastąpi dnia 22, 23, 24 i 31 12., o godz. 13,10, a przyjazd do Łodzi Fabr. w tychże dniach o godz. 15,43. Powrotne pociągi z Łodzi Fabr. uruchomione będą do Warszawy dnia 23, 24 i 31 12, oraz dn. 41 1. o godz. 8,55. Przyjazd do Warszawy nastąpi o godz. 11,08. Wspólny pociąg do Zwardonia i Zakopanego uruchomiony będzie przez Sosnowiec, Katowice i Dziedzice w dniu 22 i 23 12. Odjazd z Łodzi Fabr. nastąpi o godz. 21,55 a przyjazd do Zwardonia w dni następne po wyjeździe z Łodzi, o godz. 6,38 i do Zakopanego o godz. 9,12. W drodze powrotnej pociąg uruchomiony będzie w dniu 27. 12. i 3. 1. przy czym odjazd z Zakopanego nastąpi o godz. 18,55, a ze Zwardonia o godz. 21,22. Do Łodzi pociąg ten przybędzie w dniu 28. 12. i 4. 1. o godz. 6,02.

**Tradycyjna maskarada Czerwonego Krzyża.** Tak jak w latach ubiegłych sekcja imprezowa oddziału łódzkiego P. C. K. urządziła w dniu 5 stycznia 1937 roku tradycyjną maskaradę w salonach Stow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21. Komitet dokłada starań, aby zabawa wypadła jak najokazalej i dała miłym gościom chwilę wytchnienia po troskach dnia codziennego.

**Pociągi motorowe.** Podaje się do wiadomości, że wyznaczone do kursowania od 15 grudnia r. b. pociągi motorowe Nr. Mt. 426/3427 i Nr. Mt. 3426/427 komunikacji Skarżysko — Łódź Fabr., ogłoszone w urzędowych i ściennych rozkładach jazdy, od 15 grudnia, do czasu ukończenia naprawy wiaduktu na łącznicy Galkówek — Słotwiny, kursować będą tylko na przestrzeni Skarżysko — Kozłowski, według następującego rozkładu jazdy: pociąg Nr. Mt. 426 ze Skarżyska będzie przychodził do Kozłuszek o godz. 11 min. 45, gdzie skomunikowany będzie z lokalnym łódzkim pociągiem Nr. 333, odchodzącym z Kozłuszek o godz. 11 min. 50 i przychodzącym do Łodzi Fabr. o godz. 12 min. 29. Powrotny pociąg Nr. Mt. 427 do Skarżyska będzie odchodził z Kozłuszek o godz. 15 min. 31, po skomunikowaniu z łódzkim lokalnym pociągiem Nr. 336, odchodzącym z Łodzi Fabr. o godz. 14 min. 20 i przychodzącym do Kozłuszek o godz. 14 min. 59. O uruchomieniu pociągów Nr. Mt. 426/3427 i Mt. 3426/427 na przestrzeni Skarżysko—Łódź Fabr., według rozkładu jazdy, ogłoszonego w ściennych i urzędowych rozkładach

**Proces Litrowskich z adw. Missalą**

Łódź, 15. 12. W drugim dniu procesu przeciwko przemysłowcom żydowskim małżonkom Szlamie i Jadwidze Litrowskim, oskarżonym o fałszywe oskarżenie przeciw adw. Missali, zarządcy masy upadłości w ich fabryce, sąd postawił na wstępie rzeczoznawcom siedm pytań w kwestjach ilości procentowej odpadków przy produkcji pończoch, systemu produkcji, kosztów itd. Na pytania te biegli mają dać odpowiedź po zakończeniu badania świadków.

Następne szczegółowe zeznania składał adw. Missala, który opowiadał, jak Litrowscy składali przeciwko niemu skargi do rady adwokackiej a następnie do prokuratora. Początkowo chciał ich oskarżyć o szantaż, ale wstrzymał się mimo zarzutów uchylania się od wykazania rzeczywistego stanu gospodarki. Litrowscy nie mieli ksiąg i szczegółowych badań nie można było przeprowadzić.

Twierdził, że wierzyciele chcieli usunięcia Litrowskiego, on jednak u-

znając go za zdolnego fachowca pozostawił Litrowskiego na stanowisku kierownika produkcji.

Na zapytanie sądu, dlaczego Wienera dopuścił na własną rękę do produkcji zarobkowej, adw. Missala wyjaśnił, że nie widział w tem nic niezgodnego z prawem. Następnie zeznał sędzia komisarz Zaks, twierdząc, że wierzyciele wysuwali zarzuty przeciwko Missali kilkakrotnie, natomiast wierzyciele nie mieli nic przeciwko Litrowskiemu. Podczas konfrontacji między świadkiem a Missalą potwierdził on swe zeznania. Następnie zeznał Wiener, którego fabryka znajdowała się w stanie upadłości, a on sam powołany został przez adw. Missalę na kierownika handlowego. Wystawił on czek na 5 tys. złotych, który z braku pokrycia został zaprotestowany i dopiero później Wiener spłacał należności urzędu skarbowego ratami.

Na tem rozprawę odroczone do 16 b. m.

jazdu, nastąpi oddzielne zarządzanie po ukończeniu naprawy wspomnianego wiaduktu.

**ZE ŚWIATA PRACY**

**Rezolucja walnego zebrania rzemiosła chrześcijańskiego w Łodzi.** Zebrani w dniu 13 bm. w sali kinoteatru „Stylowy” rzemieślnicy łódzcy wszystkich zawodów w liczbie przeszło 1000 osób w obecności przedstawicieli władz i delegacji Łódzkiej Izby Rzemieślniczej uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: „Zebrani rzemieślnicy odmągają się zaprzestania raz na zawsze rozszerzania uprawnień dla wszelkiego rodzaju pseudo rzemieślników. a w szczególności dla t. zw. „karcikrzy” (posiadających karty rzemieślnicze), którym w drodze wyjątku i na zasadach ulgowych pozwolono prowadzić warsztaty rzemieślnicze, a obecnie pozwolono im zupełnie legalnie kształcić terminatorów. Zebrani motywują to tem, że w przyszłości wpłynęło to bardzo ujemnie na poziom uzdolnienia przyszłych czeladników i jest w zupełności sprzeczne z Ustawą Przemysłową z dnia 27. 6. 1927 r. art. 149.

Następnie zebrani domagają się zupełnego zniesienia art. 146 Ustawy Przemysłowej, gdyż od czasu wejścia w życie tej ustawy mija 9 lat i wszyscy prowadzący samodzielnie warsztaty rzemieślnicze mieli dość czasu na uporządkowanie swoich uprawnień rzemieślniczych, a obecnie art. 146 daje tylko możliwość obeścia ustawy wszystkim partaczom, którzy z różnych przyczyn nie chcą się poddać normalnym egzaminom. Niniejsze postulaty zebrani rzemieślnicy postanowili wręczyć Izbie Rzemieślniczej w celu przeprowadzenia ich u władz miarodajnych w jak najkrótszym czasie.

**Fabryki w święta.** Jak ostatnio ustalono w okresie świątecznym: nastąpi przerwa w uruchomieniu przemysłu w Łodzi. Około 50 procent fabryk stanie na przeciąg tygodnia, a około 10 procent na okres 2 tygodni, t. j. do 2 stycznia.

**Zatarg o płace.** W fabryce firmy Rawicz i Friedman przy ul. 6 sierpnia powstał zatarg na tle obniżania plac robotniczych. Związki zawodowe podjęły akcję i postanowiono zwołać obustronną konferencję, celem uzgodnienia warunków na przyszłość i kwestji wyplat różnicy w placach za zaległy okres. Robotnicy zagrozili strajkiem w razie gdyby firma nie zgodziła się sprawy uregulować dobrowolnie.

**Układ.** Na konferencji w dniu wczorajszym ostatecznie zawarto układ z syndykami masy Boryszowskiej Manufaktury (Piekarska 17) i 200 robotników podjęło pracę. Na mocy układu fabryka uruchomiona będzie do 31. b. m., poczem zostanie wydzierżawiona z zagwarantowaniem dotychczasowym robotnikom pracy. Zaległości w kwocie 20 tysięcy złotych zostaną spłacone ratami do końca b. m.

**U sezonowców.** W urzędzie wojewódzkim interwenjowała wczoraj delegacja robotników sezonowych z powiatu łódzkiego w sprawie specjalnego podatku, który od nich pobrano, gdy tymczasem robotnikom łódzkim został on zwrócony. Mimo początkowych przyrzeczeń zwrócenia im tego podatku, obecnie uzależniono zwrot od wydania zarządzenia przez ministerstwo.

**SYTUACJA STRAJKOWA**

**U Szapowala.** Odyta się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Szapowala (Kilińskiego 228). Nie osiągnięto porozumienia i konferencję odroczone do 20. b. m. z tem, że firma przedstawi listy stawek.

**KRONIKA POLICYJNA**

**Samobójstwo 15-letniej.** W przedsiomku hotelu „Polonia” znaleziono wieczorem wijącą się w bólach 15-letnią uczennicę Helenę Grabieńcówną (Pabjanicka 51). Leżącą obok flaszka z resztkami kwasu solnego wskazywała, że Grabieńcówna targnęła się na życie.

**Likwidacja domów rozpusty.** Ostatnio policja łódzka zwróciła uwagę że na terenie Łodzi rozpowszechniło się w wiel-

kim stopniu stręczycielstwo i sutenerstwo zarobkowe, na którym dorabiają się kosztem prowadzenia nierządu przez innych różnych osobników. W wyniku przeprowadzonej akcji zlikwidowano zostało 7 domów schadzek, przyczem właściciele domów rozpusty aresztowano.

**KRONIKA SADOWA**

**Zuchwały rabuś.** Przed sądem grodzkim odpowiadał 29-letni Antoni Tarłowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Tarłowski w dniu 15 września r. b. na ul. Żeromskiego wyrwał Janinie Głabakowej (Żeromskiego 15) z rąk sakiewkę z pieniędzmi, jednak w czasie pościgu został zatrzymany i odebrano mu skradzioną sakiewkę. W dwa dni później został zwolniony pod nadzór policji. Tegoż dnia (17 września) na ul. Zawadzkiej wyrwał sakiewkę z rąk przechodzącej Felicji Młoteckiej. Tym razem rabusia osadzono w więzieniu. Sąd skazał Tarłowskiego na 2 lata więzienia.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Otwarcie wystawy obrazów prof. Laszenki.** Dnia 10. b. m., o godz. 17 przy ul. Piotrkowskiej 113 została otwarta wystawa obrazów i grafik tak popularnego u nas orientalisty polskiego prof. Aleksandra Laszenki. Na otwarcie zgrupowała się duża ilość miłośników słonecznych płócien mistrza. Autor podejmował i oprowadzał gości po wystawie osobiście, udzielał okolicznościowych objaśnień i dzieląc się wrażeniami z ostatniej tegorocznej swojej podróży na Wschód. Niezmiernie interesująca wystawa ta zajmuje 5 sal, z których 4 przeznaczył mistrz pod woryty. Te ostatnie wzbudzają ogromne prace olejne, jedną zaś wyłącznie pod drzewo zainteresowanie miłośników grafiki precyzyjnym wykonaniem oraz precyznością. Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie z tej niepowodzonej wystawy musimy tymczasem stwierdzić, że zdobyła ona od pierwszych chwil ogólne uznanie. Nadmienić też należy, że 25% dochodu od frekwencji ofiarował mistrz na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej

**NOTUJEMY**

**Skarga mieszkańców.** Mieszkańcy wsi Nowe Miasto, pow. łaski, skierowali do okręgowych władz administracyjnych i szkolnych skargę, w której podają, że jeszcze w 1914 roku przed wybuchem wojny zgromadzono 55 tys. cegieł, wapno i inne materiały budowlane i rozpoczęto budowę gmachu szkolnego, gdz wieś jest bardzo ludna, a dzieci zmuszone są chodzić kilka kilometrów do szkoły. Wzniesiono część murów i od tej pory budowla stoi i rozspuje się, a materiały zginęły gdzieś. Mieszkańcy domagają się pomocy, by mogli wznieść szkołę, a ponadto żądają by władze przeprowadziły szczegółowe badania w kwestji zniknięcia materiału budowlanego stanowiącego własność publiczną gromady wiejskiej.

**Wyjaśnienie.** Do redakcji naszej zgłosili się pp. Feliks Płoński i Stanisław Nowakowski (referendarz wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego w Łodzi) i w związku z artykułem p. t. „Ciekawe kombinacje spółdzielni” zamieszczonym w nr. 288 „Orodownika” prosili o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia: 1) że spółdzielnia „Federacja” nie posiadała nigdy monopolu na odkazanie aparatów telefonicznych, ale natomiast była jedynym przedsiębiorstwem, zajmującym się zawodowo odkazaniem aparatów telefonicznych, gdyż konkurencyjna firma „Alstan” Goldberg i Lejzerowicz, została zlikwidowana czy też odstąpiona na rzecz spółdzielni „Federacja”; 2) że spółdzielnia „Federacja” dzierżawiła piekarnię przy ul. Kresowej 31 i z piekarni tej, po zaofiarowaniu najniższej ceny dostarczała chleba dla Komitetu pomocy najbardziejym i instytucji miejskich, lecz chleb ten dostarczony był zgodnie z przyjętymi warunkami; 3) że ani p. Nowakowski, ani też inni członkowie zarządu spółdzielni „Federacja” nie korzystali z telefonów urzędowych, by popierać oferty czy propozycje spółdzielni w firmach czy instytucjach, a nawet, że

**Kalendarz-Przewodnik „Orodownika” na r. 1937**  
w formacie notatnika kieszonkowego objętości 136 stron, oprawiony w dwukolorową okładkę półsztywną — do nabycia w cenie 20 groszy u wszystkich sprzedawców i w administracji „Orodownika” w Łodzi, ul. Piotrkowska 91.

nikomu taka myśl z członków zarządu nie powstała w głowie; 4) że przeniesienie p. Stanisława Nowakowskiego nie stoi w związku z jego pracą na terenie spółdzielni; 5) że p. Stanisław Nowakowski nie posiada domu, a jest właścicielem placu niezabudowanego.

Ze swej strony po zebraniu dodatkowo materiału do sprawy, powrócimy i postaramy się ją wszechstronnie oświetlić.

**Popierają Żydów.** Pp. Karol i Teodor Enderowie budując dom mieszkalny przy ul. Bandurskiego powierzyli prowadzenie robót żydowskiemu przedsiębiorstwu budowlanemu będącemu własnością Żyda Lewinsona. Postąpienie pp. Enderów jako niezgodne z podjęciem przez bóż Narodowy działem odzyskania handlu i przemysłu polskiego — publicznie piętnujemy.

**JUDAICA**

**Żydowska sól.** Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadali Żyd Abram Ieek Szwarzman, właściciel składnicy soli przy ul. Jerozgo oraz piekarz Antoni Bednarek. Dnia 15 lipca r. b. urzędnik straży granicznej znalazł u Bednarka 80 worków soli kapielowej, którą kupował po niskich cenach u Szwarzmana i używał do wypieku chleba mimo, że nie była do tego zdтна. U Szwarzmana znaleziono większą ilość soli i stwierdzono, że dostarczał ją wielu piekarzom. Obu pociągnięto do odpowiedzialności i sąd okręgowy skazał Szwarzmana na 425 złotych grzywny z zamianą na 200 dni aresztu a Bednarka na 200 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

**To tylko „nasi” potrafia.** W fabryce A. Berlińskiego przy ul. 6 sierpnia 17, jak to podawaliśmy ostatnio znów wybuchł strajk. Strajków takich w fabryce Berlińskiego było już kilka w ciągu roku, tak że żydowski fabrykant pobli w tym względzie rekord. Ostatni strajk wybuchł z tej racji, że fabrykant nie chciał płacić procentów od zaległych należności robotniczych zasądzonych przez sąd pracy, tudzież w obronie woźnicy fabrycznego, który został wydalony za to, iż żona jego wystąpiła na drogę sądową przeciw fabrykantowi. Zatarg został obecnie już zlikwidowany, albowiem fabrykant ustąpił i woźnicę zatrzymał przy pracy. Natomiast 17 b. m. w sądzie pracy odbędzie się sprawa przeciw Berlińskiemu, którego żona woźnicy skarży o zaległe zarobki za 1 rok i 3 miesiące, słownie piętnaście miesięcy. Jak się okazuje, Berliński obiecywał, że da jej zarobkową pracę, zatrudnił męża a tymczasem zmuszał do bezpłatnego wykonywania obowiązków dozorczyńni fabrycznej. Gdy wreszcie zniecierpliwiona wystąpiła na drogę sądową, widząc, że padła ofiarą podejścia, fabrykant tytułem kary wyrzucił jej męża z pracy, by w ten sposób zmusić do ustępstw. Powyższa sprawa dosadnie ilustruje wyżysk, którego ofiarami padają robotnicy w żydowskich fabrykach.

**Na srebrnym ekranie „Godzina pokusy” Kino „Rialto”**

Jest to bardzo ciekawie przedstawione zagadnienia wierności małżeńskiej. Jak gdyby odpowiedź na pytanie, co się ostatecznie musi stać z żoną, gdy ją kochający nawet i kochany mąż zbyt zaniedbuje dla spraw zawodowych.

Reżyser w bardzo oryginalny sposób podszedł do zagadnienia i odpowiedział, że nikt nie może być tolerowany. Akcja filmu dobrze przemysłana toczy się gładko, napięcie wzrasta w miarę rozwoju akcji i dochodzi do punktu kulminacyjnego, przypięczonego strzałem.

Główną rolę gra nieznaną stosunkowo i młoda artystka Lidia Baarova. Zasługuje ona w zupełności na miano bardzo dobrze zapowiadającej się artystki filmowej — ciekawa, nieprzeciętna uroda, poprawna i inteligentna gra, nie rażąca patosem, ale silnie przemawiająca do widza, wszystko to składa się na ciekawą całość. Do roli młodej, kochającej i narażonej na pokusy żony Baarova jest jak gdyby stworzona, a reżyser potrafił ją doskonale wyzyskać. Partnerem jej jest Früllich, w roli złotego młodzieńca, dobrze grający, jak zwykle. Inne role obsadzono również dobrze, może za wyjątkiem roli męża, który wypadł trochę mdło.

Dodatki składają się z tygodnika PAT-a polskiego reportażu filmowego z łaziemek i z arcyciekawego krótkometrażowego filmu i Jugosławji. Jest to film nakręcony w czasie wodnej wycieczki po jednej z rzek w Bosnii. Nie wiadomo, co tu bardziej należy podziwiać — piękno krajobrazu, czy doskonałą pracę reżysera i kinoperatora.

NA SEZON ZIMOWY

mundurki, płaszcze garderobę męską, czapki oraz wszelkie przepisowe oznaki uczniowskie poleca Zakład Krawiecki, St. Nowak

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY poleca FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań

Iskra baterje anody A. PIECHOCKI, POZNAŃ

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłuz, zaflegmienie i t. p.

Emulsja „Erbe” z tranu norweskiego zawierającego 500 jedn. Witamin A i 250 „ Witamin D

OGŁOSZENIA DROBNE

OGłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

1. KAMIENICE

Dom na prowincji sprzedam. Wydzierżawie skład towarów krótkich 12 500, wplaty 8,500.

Dom dwupokojowy, dwumorgowa parcela, ogród przy Poznaniu 2,200, wplaty 1,300.

Domek pokój kuchnia, chlewik, półmorgowym ogrodem 3/4 godziny Starego Rynku 2,600.

6. OŻENKI

Kawaler lat 27, szuka żony, gotówka 5,000 do kawiarni-restauracji.

Inteligentna dziewczyna — kucharka, 1,000 — własnych oszczędności, widnieje zamiar za uczciwego rzemieślnika lub kolejarza.

Która starsza, przystojna panna, bezdzietna wdowa, możliwie wiochana, co ma być zapewniony posłubi wdowca 65 z własnym mieszkaniem i rentą.

7. SPRZEDAŻE

Skład bławatów i konfekcji zaprowadzony z powodu objęcia przemysłu zaraz sprzedam, prowincji.

2500 posiadającemu sprzedam, bezkonkurencyjny interes — centrum miasta, powód utrata jedyńnika.

Koncesje detaliczna sprzedaż napoi alkoholowych z prawem wyszynku oddam, Proszę propozycje.

Dom z ogrodem, dochód 2,600 sprzedam, powód wyjazd, — cena 25,000.

Rzeźnictwo mieszkaniem dużej wsi, dzierżawa 25, — spiesznie 1,000.

Sprzedam damski granatowy płaszcz, sukienkę podłotką, śniegowce, kołnier, Poznań, M. Focha 90 — 5

Skład obuwia, zaprowadzony w Poznaniu, dobre położenie, od zaraz.

Uwaga fryzjerzy, sprzedam aparat do trwałej ondulacji, suszarka 125 zł.

Saksofony niklowane, posrebrzane. Akordeony, inne instrumenty tanio.

Okazja skład kolonialny, towarem, małym pokojem, zaprowadzony — dobrej dzielnicy tanio powód wyjazd.

70 móg, 9 km od Poznania, ziemia dobra, budynki maszynowe, ogród owocowy.

Piekarnię przepisową, piec patentowany — mieszkaniem w Poznaniu, niska dzierżawa, korzystnie sprzedam.

Restaurację z wyszynkiem w pełnym biegu sprzedam lub zamienie na domek.

Rzeźnictwo dobrze zaprowadzone z powodu śmierci właściciela sprzedam zaraz.

11. KUPNA

Lokomobile używana w dobrym stanie, albo kocioł parowy mniejszy, motor spalinyowy 7—10 konny.

Wydzierżawie 95 móg, prywatnie, kompletna, inwentarze, objęcie 5,000.

Restauracja sala jawną egzystencją z powodu choroby od zaraz do wydzierżawienia.

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 17 grudnia.

6.30 audycja poranna: 11.30 — poranek z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół powszechnych.

KRAJOWE

Czwartek, 17 grudnia.

Warszawa — 12.50 „Rozwój sadownictwa na Mazowszu” — pogadanka wyl. Zdzisław Kawecki.

Kupię piec piekarski na rozbiórke wzdłuż rozebrany, Oferty Agentura Oredownika w Pyzdrach.

Kupię tokarnie metalu, dobrym stanie, 2 1/2 m toczenie, Wojciech Marciniak, Śrem, Klasztorna 3.

Chlorami SNIĘŻNO BIAŁA MIĘTOWA PASTA DO ZĘBÓW

Pg 834041-Z 783/9

18 DZIERŻAWY

Restauracja sala jawną egzystencją z powodu choroby od zaraz do wydzierżawienia.

Wydzierżawie 95 móg, prywatnie, kompletna, inwentarze, objęcie 5,000.

Wydzierżawie 95 móg, prywatnie, kompletna, inwentarze, objęcie 5,000.

programy radjowe

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Berlin. Koncert solistów. Monachium. Sekstet Bulleriana. 17.30 Budapeszt. Recital wioloncz.

Toruń — 12.50 „Niedoceniany czynnik odżywczy miód” nagr. rad. wyl. Stanisław Szardowski.

Katowice — 12.50 Wodniacy — pogadanka wyl. Alfred Jesionowski.

Kraków — 12.50 audycja dla dzieci wiejskich: 14.00 muzyka operowa.

Lódź — 12.50 koncert żyweń: 14.57 lódzkie wiadomości zielowe: 15.05 koncert reklamowy.

Warszawa — 12.50 „Rozwój sadownictwa na Mazowszu” — pogadanka wyl. Zdzisław Kawecki.

Lódź — 12.50 koncert żyweń: 14.57 lódzkie wiadomości zielowe: 15.05 koncert reklamowy.

Kuźni celem dzierżawy poszukuje. — Zgłoszenia Piechocki, Szamoty, Rynek 11.

Piekarnię przepisową w mieście lub dużej wsi wydzierżawie wprost od właściciela.

Chlorami SNIĘŻNO BIAŁA MIĘTOWA PASTA DO ZĘBÓW

Pg 834041-Z 783/9

21. LICYTACJE

Lokal Licytacji Brunona Trzcacka, Stary Rynek 46/47.

23. ROZMAITE Ondulacje trwała 5 zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym.

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dwie pokojowe poszukuje posady w mieście od 1-go stycznia.

Sumienna gospodyni, pierwszorzędne polecenia poszukuje posady zaraz.

b) Inni Szukam dla syna mego który ukończył I kl szkoły powszechnej.

Dobry szwajcar dojarz poszukuje zajęcia do 20 trów Poznaniu lub przedmieściu.

Nauczycielka zezwolenie, począł muzyki, francuskiej, niemieckiej szuka posady 1. 1. 37.

Bufetowicz garmańsz, specjalista w słałach, zakaskich, majonezach.

W poszukiwaniu żony. — W piśmie matrymonjalnym umieściłem ogłoszenie.

— Dostałem kilka ofert. — Czy są ciekawe? — Nie, Prawie wszystkie jednakowe.

Zaczynają się od słów: Szuka pan żony? Weź sobie moją. (x)

Humor zagraniczny



W poszukiwaniu żony. — W piśmie matrymonjalnym umieściłem ogłoszenie.

— Dostałem kilka ofert. — Czy są ciekawe? — Nie, Prawie wszystkie jednakowe.

Zaczynają się od słów: Szuka pan żony? Weź sobie moją. (x)

OREDOWNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149





# „Noc w starym Krakowie“

## W salach balowych największego hotelu amerykańskiego, Waldorf-Astoria w Nowym Jorku

W dniu 3 lutego 1937 roku w wszystkich salach balowych największego hotelu w Ameryce (Waldorf-Astoria) w Nowym Jorku odbędzie się czwarty doroczny bal Fundacji Kościuszkowskiej, a jednocześnie pierwsza na takim poziomie i na taką skalę zakrojona „Noc w Polsce“.

Będzie to nietylko największa i najwspanialsza tego rodzaju impreza reprezentacyjno-towarzyska, jaka się kiedykolwiek dotychczas w Ameryce odbyła,

ale wydarzenie o wielkim znaczeniu propagandowym dla całej Polonji Amerykańskiej i dla Polski. Nie było nigdy przedtem takiego wypadku, by tytuł Amerykanów i instytucji amerykańskich pracowało tak intensywnie i systematycznie nad tem, by wiernie przedstawić pewne walory kultury polskiej. Na tym balu przedstawiona będzie cała krasa Krakowa.

Stary Kraków monumentalnych pomników kultury polskiej, Kraków jako stolicę Polski z epoki Jagiellońskiej, Wita Stwosza, Kopernika; Kraków z czasów, kiedy Alma Mater Jagiellońska, Wszechnica Jagiellońska, ściągala uczonych i uczących się z całego prawie cywilizowanego świata, kiedy Kolumbowi nawet się jeszcze nie śniło o odkryciu Ameryki.

Jako projekt sceniczny odtworzona będzie fasada Sukiennic z czasów dawnych, widok od wylotu ulicy Szewskiej, od punktu, gdzie Kościuszko w 400 lat później składał przed narodem przysięgę. Na prawo wieża ratuszowa. Ponad lewym skrzydłem Sukiennic widać wieżę kościoła Marjackiego. Z tej wyższej co godzina hejnał.

Artyści sceniczni już pracują nad tym projektem.

Polskie Radio obiecało transmisję radiową oryginalnego hejnału z Krakowa, o północy, jako sygnał do rozpoczęcia spektaklu scenicznego.

W okolicy sali głównej, na łozach, na pierwszym balkonie, odtworzone będą godła większych lub starych miast polskich. Niezależnie od uzyskanych już na ten cel wzorów, artyści w Polsce przygotowują projekty artystyczne w odpowiednich barwach, jako ich dar dla Fundacji Kościuszkowskiej.

Na łozach na drugim balkonie będą herby polskich uniwersytetów i wyższych uczelni akademickich. Projekty na te herby już nadchodzą bezpośrednio od rektoratów tychże instytucji.

Biały Orzeł na łożu ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w centrum pierwszego balkonu. W odpowiednim miejscu na drugim balkonie, godło Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Spektakl sceniczny, jako widowiskohistoryczno-artystyczny, rozpocznie się pochodem koronacyjnym, z całym dworem królewskim w strojach epoki. Następnie koronacja królowej Jadwigi (rok 1384) na Rynku Krakowskim.

Po koronacji, w obecności królowej na tronie, tańce narodowe.

Tutaj, między innymi, będzie tradycyjny polonez z udziałem 24 par młodzieży amerykańskiej,

studującej na uczelniach wyższych (może kilku reprezentantów krajów zagranicznych). Każda studentka i każdy student, reprezentujący inny Stan z pośród wszystkich 48 Stanów Zjednoczonych, jako symbol hołdu późniejszych pokoleń dla królowej Jadwigi, która oddała swe klejnoty dla biednych studentów, również jako symbol tego, że Uniwersytet Jagielloński ściągala młodzież różnych krajów, jako symbol, że nauka i oświata, że praca jako Fundacja Kościuszkowska prowadzi, łączy narody i „Stany“.

Do kompletu sal balowych w hotelu

Waldorf-Astoria należy pięć sal przybocznych.

Wszystkie te sale będą udekorowane przez zespoły profesorów i studentów pięciu z pośród najwybitniejszych rdczennic amerykańskich szkół sztuki



Wicekról Abisynji marsz. Grażiani żegna na dworcu w Addis Abebie oddział angielskich wojsk kolonialnych, który znajdował się dotąd w stolicy Abisynji dla ochrony poselstwa W. Brytanji.

i zrzeszeń artystów w Nowym Jorku, a mianowicie: National Academy of Design, Grand Central School of Art, Phoenix Art Institute, Art Students League, National Arts Club.

Każda szkoła bierze inną salę, inny te-

mat, innych będzie używać materiałów, inne formy dekoracyjne. Jedna szkoła na przykład bierze jako temat bramę Florjańską i planty jako wejście na Rynek (do głównej sali). Inna zaś, National Academy of Design, bierze różne festywały polskie, szczególnie krakowskie, w różnych porach roku.

Członkowie klubu „National Arts Club“ projektują

kioski na miniaturowy jarmark wyrobów i produktów z Polski.

Ponieważ ta „Noc w Starym Krakowie“, prócz splendoru widowiskowego będzie połączona z zabawą, do tańców przygrywać będą trzy orkiestry w trzech różnych salach. W jednej sali będą tańce mieszane, to znaczy polskie i amerykańskie, w drugiej wyłącznie amerykańskie, a w trzeciej wyłącznie polskie.

Na karnawale tym spotkają się prawie wszyscy wybitniejsi działacze wśród Polonji amerykańskiej.

Kto szuka podarku gwiazdkowego niech spieszy do Kałamajskiego



## Człowiek mógłby żyć 150 lat

### Ciekawe badania i rozważania uczonego rosyjskiego

Fizjologowie i lekarze już oddawna wiedzą, że życie ludzkie nigdy nie dojdzie do swych granic, a człowiek nigdy nie umiera „śmiercią naturalną“, tak często u zwierząt, bowiem ludzie umierają wcześniej wskutek choroby wrodzonej lub nabytej. Jaki wiek mógłby osiągnąć człowiek, gdyby nie zagrażała mu jakakolwiek choroba? Kiedy ma nastąpić koniec naturalny, wieczny odpoczynek organizmu, zużytego do ostatecznych granic?

Na pytanie to nieoczekiwanie odpowiada uczonego rosyjski prof. Lazarew. Jego badaniami w ostatnim czasie zajmują się europejskie koła naukowe. Pierwsze wiadomości o tych badaniach pojawiają się w zachodniej prasie fachowej.

Zdaniem prof. Lazarewa przeciętny wiek ludzki wynosi 150 lat. Jako kryterium długowieczności ludzkiej prof. Lazarew uważa stopień czułości organizmu, t. j. ostrości, z jaką przy pomocy pięciu zmysłów przyjmuje uczucia zewnętrzne. Przy urodzeniu niemowlęcia czucie jest minimalne; niemowlę prawie że nie reaguje na zewnętrzne podrażnienia, patrzy się szeroko rozwartymi oczyma w światło i t. d.

Czucie stopniowo się wzmaga i do maximum dochodzi w wieku lat 20; w tym wieku człowiek widzi, słyszy i czuje najwięcej. Po dwudziestym roku następuje spadek powolny czucia.

Prof. Lazarew, badając etapy tego spadku, obliczył, że ostateczny zanik czucia wszystkich zmysłów powinien nastąpić w 140—160 roku życia człowieka. Innymi słowy, że tak powiemy, organizm ludzki obliczony jest na lat 150.

O ile człowiek umiera wcześniej, dzie-

je się tak dlatego, że, jak oświadczył fizjolog francuski, „zabija się“, nie odzwyczajając się należycie. Żyjąc nieodpowiednio, nie zabezpieczając się przed mikroorganizmami i t. d.

Ciekawem jest, że prof. Lazarew sprawdził swe obliczenia przez zastosowanie metod równoległych, które naprowadziły go na takie same wyniki. Tak n. p. anatomia porównawcza i badania stanu twardnienia szkieletu również umożliwiają ustalenie ostatecznego wieku każdego tworu żyjącego. O ile chodzi o człowieka, obliczenia te dają znowu cyfrę 150 lat.

O ile stwierdzony został związek między rozwojem czucia człowieka, a śmiercią naturalną człowieka, to czy możliwe jest przedłużenie życia człowieka? Prof. Lazarew jest zdania, że jest to możliwe. Obliczając teoretycznie, wystarczyłoby, gdyby się udało zwolnić spadek czucio-

wości człowieka, t. j. gdyby udało się zapobiec zanikowi zmysłów. Życie ludzkie przedłużone zostałoby proporcjonalnie do zwolnienia zaniku tych zmysłów. Kwestją natomiast jest, jak to osiągnąć.

Prof. Lazarew uważa, że dąłoby się do osiągnięcia przez oddziaływanie na mózg ludzki różnymi materiałami chemicznymi. Powszechnie wiadomo, że szereg toksyn (trucizn), produkowanych przez chorobotwórcze mikroorganizmy, działa w pewnym sensie korzystnie dla organizmu. Zdarza się często, że po tyfusie człowiek zdradza oznaki odmłodzenia: zanika siwizna włosów, zanikają zmarszczki i t. p.

Kwestja długowieczności nie przestaje zajmować uczonych. Wywody uczonego rosyjskiego są istotnie nadzwyczaj ciekawe i niewątpliwie będą punktem wyjścia dalszych badań i doświadczeń w tym kierunku.

## Anglja stoi tradycja

Na trawnikach w parkach londyńskich wylęgają się swobodnie dzieci i dorożki, nikt im tego nie broni. Naczelnik dworca kolejowego Victoria w Londynie pełni służbę przy pociągu w cylindrze i w jaskółce. No tak, tego rodzaju dziwaczności dla cudzoziemca rzeczy spotyka się w stolicy Anglii co krok. Proklamacja nowego króla odbywa się ściśle według form, ustalonych w wieku XII, mundury straży parlamentarnej sięgają wieku XVI. Ciekawe zdjęcia, ilustrujące te niezwykłości Anglii, przynosi ostatni (51) numer „Ilustracji Polskiej“. Na bogata jego treść składają się barwne, pięknie ilustrowane artykuły i feljetyony, jak „W pustyni pragnienia“, „Anglja ma nowego króla“, „Film z życia Rembrandta“, „Owoce podziwotnikowe dojrzewają w Poznaniu“ itd. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, mody, strona młodzieży, stały konkurs fotograficzny, rozrywki umysłowe — oto stałe działy, które uzupełniają piękny i bogaty w treść numer tego doskonałego tygodnika.

Bezpłatne numery okazowe wysyła na życzenie administracji w Poznaniu, św. Marcina 70.

## Spis kozic w Wysokich Tatrach

Trzy urzędy powiatowe obszaru Wysokich Tatr a mianowicie Keżmarku, Popradu i Liptowskiego św. Mikołaja przeprowadzą w tym okręgu tatrzańskim spis kozic. Przedsięwzięcie to jest największe na świecie a spis przeprowadzony będzie przez 80 osób. Spis przeprowadzony będzie na obszarze przeszło 20.000 ha. Cały okręg podzielony zostanie na kilka mniejszych okręgów a te znowu na rewiry, w których funkcjonariusze zarządu lasów państwowych zależnie od pogody przeprowadzą będą szczegółowy spis tego zwie-

rza tatrzańkiego. W czerwcu b. r. naliczono na obszarze 12.000 ha lasów państwowych 798 gniem. Według przypuszczalnych obliczeń w Wysokich Tatrach żyje jednak około 1.200 kozic. Liczba ta nie obejmuje kozic żyjących po stronie polskiej.

### Okropna sąsiadka

— Wiesz mężusiu, ta nasza sąsiadka jest okropna. Nic nie robi, tylko po całych dniach stoi przy płocie i plotkuje.  
— A z kim?  
— Ze mną.



Znakomity amerykański gracz w rugby Elvin Hutchinson uczy piękną artystkę filmową Martę Driscoll pierwszych kroków tej trudnej, ale wyrabiającej elastyczność ciała, gry.



Małżonka profesora uniwersytetu Waseda w Japonji Ayako-Deyi lansuje nową modę kapeluszy dla pań. Kapelusiki te godzą tradycję japońską ze smakiem zachodnioeuropejskim.